

Bibliotekarz



P₅ 6

1966

ROK XXXIII
WARSZAWA

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

<i>E. Assbury</i> — Problemy Krajowej Narady Ośrodków Informacji	161
— Проблемы Национального совещания информационных центров	
— Problems of the National Conference of Information Centers	
<i>C. Duninowa</i> — Między biblioteką a czytelnikiem w Holandii	165
— Между библиотекой и читателем в Голландии	
— Between the library and the reader in the Netherlands	
<i>W. Gotowicz</i> — Literatura regionalna w działalności bibliotecznej	169
— Региональная литература в библиотечной деятельности	
— The regional literature in library activities	
<i>I. Urbańczyk</i> — Organizacja pracy bibliotek specjalnych w niektórych kra- jach zachodnich	171
— Организация работы специальных библиотек в некоторых западных странах	
— The organisation of work of special libraries in certain western countries	
<i>M. Czarnecka, A. Misków</i> — Jeszcze o modernizacji pracy bibliotek powszech- nych (Z doświadczeń Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Wrocław — Psie Pole)	175
— Еще раз о модернизации работы массовых библиотек (Из опыта филиала Городской Библиотеки Вроцлав — Псе Поле)	
— Once more on the modernisation of public library work (Experience of the branch of Wrocław — Psie Pole Public Library)	
<i>M. Ptaszyk</i> — Biblioteka Wojewódzkiego Domu Kultury (Kilka problemów)	173
— Библиотека воеводского Дома культуры (несколько проблем)	
— The Library of the voivodship House of Culture (some problems)	
Z t e k i w s p r o m n i e ń	
М е м у а р ы	
M e m o i r s	
<i>J. Frankowski</i> — Dziesięć lat pracy niefachowego bibliotekarza na Pomorzu Zachodnim (1949—1959)	179
— Десять лет работы профессионально неподготовленного библиотекаря в За- падной Поморьи (1949—1959)	
— Ten years of work of an untrained librarian in West Pomerania (1949—1959)	
Z ż y c i a S B P	
Из жизни СПБ	
N e w s f r o m t h e P L A	
Nowe władze okręgowe SBP	182
Новое управление округа СПБ	
New district boards of the PLA	
P r z e g l ą d pi ś m i e n n i c t w a	
Обзор литературы	
R e v i e w s o f b o o k s a n d a r t i c l e s	
<i>eLBe</i> — Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	183
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>J. Kotodziejska</i> — Witold Wieczorek: Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957 (Recenzja)	185
— Витольд Вечорек: Лодзинская публичная библиотека 1917—1957 (Рецензия)	
— Witold Wieczorek: The Łódź public library 1917—1957 (Rev.)	
<i>Kronika krajowa i zagraniczna (L.B. i M.K.)</i>	186
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
<i>W trosce o biblioteki publiczne na wsi (J.M.)</i>	188
Забота о массовых библиотеках на селе	
Public libraries in rural areas — a problem of concern	
<i>Narada w sprawach kultury w CK Stronnictwa Demokratycznego (H.H.)</i>	188
Совещание по делам культуры в ЦК Демократической партии	
The Conference concerning cultural problems held at the Central Committee of Democratic Party	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 6

WARSZAWA

ROK XXXIII

EDWARD ASSBURY
Warszawa

PROBLEMY KRAJOWEJ NARADY OŚRODKÓW INFORMACJI

Doroczna, dziesiąta z kolei, Narada Służby Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej odbyła się w dniu 26 marca 1966 r. w sali Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie. W Naradzie, której przewodniczył mgr inż. Wojciech Pi-róg, dyrektor CIINTE, wzięli udział przedstawiciele resortowych, branżowych i niektórych zakładowych ośrodków informacji oraz goście reprezentujący zainteresowane instytucje i organizacje.

Szczególne znaczenie tegorocznej Narady, odbywającej się u progu nowego 5-letniego planu gospodarczego, omówił wiceminister mgr inż. Bolesław Adamski, zastępca przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, który sprawuje opiekę nad działalnością służby informacji. Plan 5-letni, który jest planem jakości, przewiduje poważny rozwój gospodarczy kraju, rozwój przemysłu i rolnictwa, postęp w nauce i technice, dalszy rozwój kultury i oświaty, a w wyniku tego dalsze podniesienie poziomu życia. Plan zawiera poważne zadania w zakresie usprawnienia naszej gospodarki, unowocześnień produkcji przemysłowej i rolniczej, wzrostu wydajności pracy, rozwoju eksportu itd. Realizacja wymienionych zadań, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju nauki i techniki — podkreślił wiceminister Adamski — w bardzo dużej mierze jest uzależniona od sprawnej i skutecznej informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Zadania te w zakresie rekonstrukcji i modernizacji przemysłu, podnoszenia jakości i nowoczesności, a więc kluczowe zadania 5-latki, wymagają odpowiedniego ukierunkowania prac ośrodków informacji.

Znaczenie i waga informacji dla życia gospodarki są wciąż podkreślane przez władze państwowe. Większość kongresów i zjazdów naukowych, konferencji i narad uzależnia skuteczność swych obrad od dobrze zorganizowanej informacji. O zadaniach i roli informacji szeroko mówią uchwały V Kongresu Techników Polskich, uchwały Krajowej Narady Wynalazczości i inne.

Poszerzający się tematycznie wachlarz zainteresowań gospodarki narodowej wymaga nieustannego rozszerzania zakresu gromadzonych i wykorzystywanych źródeł informacji. Ze względu na aktualność, szybkość i kompletność informacji należy opierać się w większym niż dotąd stopniu na literaturze patentowej, firmowej, normach, informacjach o materiałach zamiennych, opracowanych projektach i konstrukcjach, wdrożeniach nowych rozwiązań technologicznych, nowych wyrobach, niepublikowanych pracach naukowych i naukowo-badawczych, materiałach konferencyjnych itp.

Informacja powinna być aktywna, powinna zdobywać odbiorców, inspirować ich zainteresowania, popularyzować najnowsze osiągnięcia. Zachodzi więc konieczność dostosowania treści, form i metod informacji do potrzeb poszczególnych kategorii odbiorców informacji, takich jak centralne ogniwa gospodarcze, kierownictwa różnych szczebli zarządzania, pracownicy naukowo-badawczy, inżynierowie, praktycy, konstruktorzy, projektanci, średni dozór techniczny w zakładach produkcyjnych i robotnicy. Należy zatem przeprowadzić odpowiednie prace badawcze w tej dziedzinie.

Szczególnej uwagi wymaga problem dostosowania działalności i organizacji informacji do nowych zasad planowania i zarządzania gospodarką narodową. Jednocześnie chodzi o to, aby polska służba informacji, niezależnie od tego, komu podporządkowane są organizacyjnie i administracyjnie poszczególne jej

ogniwa, stanowiła jednolitą całość, wzajemnie się uzupełniająca a nie dublująca. Chodzi bowiem o to, by wszelkie znajdujące się w kraju zbiory informacyjne były dostępne i wykorzystywane przez wszystkich zainteresowanych nimi i aby w działalności informacyjnej obowiązywały ujednoczone formy. Należy dążyć do objęcia pełnym zakresem działalności informacyjnej wszystkich dziedzin nauki i wszystkich działań gospodarki narodowej.

Polska służba informacyjna posiada niemałe już osiągnięcia uznane w kraju i za granicą. Obok sukcesów są i dotkliwie odczuwane braki, jak np. zbyt długi proces opracowywania materiałów informacyjnych, tematyczne dublowanie materiałów, brak informacji o literaturze firmowej. Warto też zastanowić się nad przydatnością i celowością stosowanych dotychczas niektórych form i metod pracy. Musimy zadbać o obniżenie kosztów serwisu informacyjnego poprzez wprowadzenie mechanizacji i automatyzacji niektórych procesów informacyjnych. Kończąc swe przemówienie wiceminister Adamski zapewnił, że wnioski z Narady będą wnikliwie przeanalizowane i wykorzystane przez Komitet Nauki i Techniki, który sprawie rozwoju informacji poświęci swe najbliższe posiedzenie Prezydium.

„Główne zadania działalności informacyjnej w roku 1966” omówił mgr inż. Wojciech Piróg. Ustalając zadania i plany dla służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej na rok 1966, który jest pierwszym rokiem nowej pięcioletki 1966—1970, trzeba sobie uprzytomnić — mówił dyr. Piróg — z jakiego poziomu dokonujemy startu do nowych zadań. Niewątpliwie lata 1961—1965 były okresem poważnego rozwoju działalności informacyjnej w Polsce. Podstawą działania i rozwoju informacji w minionym pięcioleciu była uchwała Rady Ministrów nr 169 z 1960 r. i wynikające z niej dalsze akty normatywne. W oparciu o te postanowienia kształtowała się sieć ośrodków informacji. O drodze, jaka została przebyta, świadczą liczby: w roku 1960 działało w kraju 391 ośrodków informacji, w tym 7 resortowych, 84 branżowych (działowych) i 300 zakładowych. Ośrodki te zatrudniały ogółem 1 500 pracowników. W końcu 1965 r. działało ogółem 1 800 ośrodków informacji, w tej liczbie 23 resortowe, 3 wojewódzkie, 161 branżowych (działowych) oraz ok. 1 600 zakładowych i punktów informacji. Obsada osobowa ośrodków wzrosła do 4 500 pracowników. Osiągnięcia służby informacji można scharakteryzować dalszymi wskaźnikami, jak liczbą świadczonych usług informacyjnych, a w szczególności liczbą udzielonych informacji, liczbą wykonanych reprodukcji dokumentów, liczbą sporządzonych opracowań dokumentacyjnych, wielkością zbiorów informacyjnych w skali krajowej rzędu setek tysięcy, które służba informacji udostępnia również setkom tysięcy użytkowników.

W 1965 r. CIINTE udzielił ponad 30 tys. informacji (dane o czasopiśmie, tłumaczeniach, zestawach dokumentacyjnych, nowych wyrobach, o pracach badawczych oraz w postaci fotoreprodukcji), wydał 60 zeszytów jedenastu tytułów wydawnictw periodycznych oraz 71 pozycji w ramach 8 serii wydawniczych, przeszkolił 1 160 pracowników informacji, uzyskał ponad 8 tys. dokumentów w ramach współpracy z zagranicą itd. W roku 1965 CIINTE powielił i rozesał około 10 mln kart dokumentacyjnych opracowanych przez ośrodkę branżowe dla około 100 tys. publikacji. W okresie minionego 5-lecia CIINTE wspólnie z ośrodkami przeszkolił 3 800 pracowników służby informacji. W roku 1965 ośrodkę branżowe podjęły wydawanie dalszych nowych tytułów „Informacji Ekspresowej”, „Przeglądów Dokumentacyjnych” i „Biuletynów Informacyjnych”. Świadczy to o rosnącej aktywności ośrodków. Wzrosła również liczba opracowanych przez ośrodkę kart dokumentacyjnych. Jednakże nie wszystkie ośrodkę branżowe przesyłają do CIINTE dla centralnego kolportażu opracowane przez siebie karty dokumentacyjne.

Do dorobku minionego okresu zaliczyć należy również wzrost zainteresowania sprawami informacji wśród fachowców. Znacznie wzrosła liczba odbiorców informacji. W coraz większym stopniu wiadomości dostarczane przez służbę informacji przyczyniają się do podejmowania i wdrażania nowych rozwiązań.

Do osiągnięć należy również wypracowanie i wprowadzenie w życie szeregu form i metod pracy informacyjnej oraz uruchomienie i rozwinięcie nowych rodzajów informacji (o zakończonych pracach badawczych, zapoczątkowaną informacją o patentach, o wydawnictwach firmowych itd.).

Pogłębia się współpraca informacji z NOT, stowarzyszeniami naukowo-technicznymi, związkami zawodowymi, PTE i TNOiK; pracownicy ośrodków brali udział w V Kongresie Techników Polskich.

Polska zajęła poważną pozycję w międzynarodowych organizacjach służb informacyjnych. Kieruje pracami Stałej Grupy Roboczej członkowskich RWPg. Uczestniczy aktywnie w pracach FID (komitecie szkoleniowym), w zjazdach, konferencjach i sympozjach międzynarodowych. Organizuje podobne imprezy w kra-

ju: we wrześniu 1965 r. odbyła się w Warszawie konferencja naukowo-techniczna krajów członkowskich RWPG poświęcona zagadnieniu szkolenia dokumentalistów, w grudniu 1966 r. odbędzie się w Warszawie sympozjum na temat stosowania kart perforowanych w pracach informacyjnych. Jednym z poważnych efektów współpracy międzynarodowej w ramach RWPG było zorganizowanie w 1965 r. w Moskwie wystawy środków technicznych stosowanych w pracach informacyjnych i biurowych „Inforga 65”. Obrazowała ona osiągnięcia i produkcję w tym zakresie krajów demokracji ludowej. Wystawę zwiedziło ok. 400 polskich specjalistów i pracowników informacji. W ramach tej współpracy zostanie opracowany i wydany w bieżącym roku ośmiojęzyczny słownik terminologiczny zagadnień informacji krajów członkowskich RWPG. W opracowaniu słownika brała udział Polska.

W 1965 r. CIINTE, na prośbę FID, opracował informator o szkoleniu dokumentalistów w świecie.

Pomimo poważnych osiągnięć, nie zostały zrealizowane wszystkie planowane zamierzenia. Służba informacji nie odgrywa jeszcze tej roli, jaką w działalności naukowej i gospodarczej kraju powinna odgrywać. Brak dostatecznej liczby ośrodków zakładowych. Pewna liczba ośrodków branżowych i działowych, nie dysponując niezbędnymi środkami, działa w ograniczonym zakresie. Nie zorganizowano szkolenia użytkowników informacji. Ośrodki informacji posługują się prymitywnymi środkami technicznymi. Informacja nie zaspokaja w pełni rzeczywistych potrzeb odbiorców i nie zawsze jest do tych potrzeb dostosowana. Okres opracowania i doprowadzenia informacji do użytkownika trwa długo. Wielkie zbiory informacyjne ośrodków nie są dostatecznie wykorzystywane, gdyż brak jest odpowiedniego zainteresowania ze strony odbiorców. Niedostateczna też jest inicjatywa i aktywność służby informacji.

Plan działania na 1966 r. opierając się na kierunkach rozwojowych gospodarki, nawiązać musi do kierunków rozwojowych bieżącej pięcioletki, do „nowoczesności i jakości produkcji”. Program rozwoju kraju został ustalony w uchwałach IV Zjazdu Partii. Realizacja tych uchwał wymaga odpowiedniego organizacyjnego ustawienia służby informacji.

W planie CIINTE na rok bieżący przewidziane są prace organizacyjne i metodyczne związane z dostosowaniem systemu informacji do nowych metod i zasad planowania i zarządzania gospodarką narodową. Kontynuować się będzie prace na temat „Jednolity system informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w Polsce”. Wynikiem tej pracy będzie projekt rekonstrukcji systemu informacji w kraju.

Ważną pozycję stanowią prace badawcze w sprawie mechanizacji i automatyzacji procesów informacji. Szczególną uwagę przykładą się do opracowania środków małej mechanizacji i ustalenia typowego sprzętu i urządzeń dla tych celów.

Na czoło zadań techniczno-ekonomicznych kraju wysuwa się problematyka rekonstrukcji i modernizacji przemysłu oraz nowoczesności i jakości produkcji. Wymaga to dobrej znajomości standardów produkcji w przodujących krajach, ukazujących się na rynku wyrobów, nowych tworzyw i materiałów. Jakość produkcji zależy w dużym stopniu od znajomości metod technologicznych, recept produkcyjnych, urządzeń itp. Służba informacji ma dostarczyć przemysłowi materiałów informacyjnych w tym zakresie. Wiąże się to z koniecznością dostarczenia odpowiedniej informacji firmowej. W ub. r. zorganizowano w Katowicach pierwszą międzynarodową wystawę katalogów i literatury firmowej. Wystawę powtórzono we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie i Częstochowie. Jest to początek szerszej pomyślanej akcji, w której powinny wziąć udział ośrodki branżowe. Sprawą wymagającą opracowania jest informacja o kształtowaniu się koniunktur i cen (ważne dla planowania produkcji eksportowej).

Usprawnienia wymaga organizacja i wykorzystanie informacji o patentach. O wielkim zainteresowaniu w tym zakresie świadczą zamówienia; w 1962 r. CIINTE dostarczył 70 tys. klatek mikrofilmów opisów patentowych, a w 1965 — 310 tys. klatek.

W roku 1965 CIINTE zorganizował centralny rejestr zakończonych ważniejszych prac badawczych. W bieżącym roku będzie uruchomiona informacja o materiałach zamiennych, tzw. substytutach.

Obsługę indywidualnego odbiorcy w coraz większym stopniu powinny przejmować ośrodki branżowe. Odrębnym zagadnieniem jest współdziałanie dalszych instytucji i instytutów przy opracowywaniu informacji dla władz centralnych i kadr kierowniczych. W celu zapewnienia większego oddziaływania informacji

na podnoszenie się poziomu technicznego i ekonomicznego przemysłu jest nieodzowne jeszcze ściślejsze powiązanie planu pracy ośrodków z tematyką planów branży i jednostki macierzystej. Dotąd nie została uruchomiona w szerszym zakresie informacja o wdrożeniach do produkcji nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych.

Mówiąc o współpracy z zagranicą, dyr. Piróg wyraził pogląd, że otwierają się możliwości rozszerzenia wzajemnych usług i wymiany doświadczeń.

Dalsze kierunki działania to: organizacyjny rozwój ośrodków zakładowych, wzmocnienie ośrodków branżowych oraz upowszechnianie doświadczeń ośrodków wojewódzkich i powiększenie ich liczby.

Poświęcając końcową część swego przemówienia sprawie kadr służby informacji, dyrektor Piróg powiedział m.in.:

„W wyniku kompleksowych prac badawczych i uogólniających doświadczeń bieżących i przyszłych — wprowadzony będzie jednolity system informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, dostosowany do aktualnych potrzeb gospodarki narodowej. Trzeba powiedzieć, że w tym wszystkim zawsze ważni są ludzie. Ważna jest postawa samych pracowników informacji. Pracowników, na których się składają inżynierowie i technicy, pracownicy, którzy noszą tytuł dokumentalistów, i bibliotekarzy.”

„Chodzi o to, ażeby to grono, które pracuje w informacji, pracowało jak najbardziej harmonijnie i czuło się jak w rodzinie. Chodzi o to, ażeby w ramach naszej działalności koledzy bibliotekarze bibliotek fachowych, którzy są nam bardzo bliscy — byli traktowani jako podstawowy, zasadniczy członek służby informacyjnej, składowy element naszych zespołów informacyjnych. W tych sprawach jesteśmy w kontaktach ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Chcemy, ażeby idea powiązania pracy bibliotekarzy bibliotek fachowych została w pełni zrealizowana, ażebyśmy mieli jednolity zespół dokumentalistów, choć będą to różne specjalności, jeżeli chodzi o wykonywane funkcje”.

W powielonym referacie dyrektora Piróga obok wyżej cytowanej — chociaż nieco inaczej sformułowanej wypowiedzi — czytamy:

„Księgozbiór bibliotek ośrodków informacji stanowi bardzo poważną pozycję; jest więc rzeczą bardzo ważną, aby dla bibliotekarzy i pracowników bibliotecznych zatrudnionych w ośrodkach stworzyć jak najlepsze warunki i atmosferę pracy. Różnica, jaka istniała w poglądach na temat bibliotekarza i dokumentalisty, zacierą się. Uczestnictwo na kursach CIINTE bibliotekarzy zatrudnionych w ośrodkach oraz włączenie wykładów z dziedziny informacji do programów nauczania bibliotekoznawstwa na Uniwersytetach Warszawskim i Wrocławskim jest przesłanką do coraz ściślejszego zblżenia dokumentalistów i bibliotekarzy, stanowiących przecież w ośrodkach jeden zwarty zespół”.

CIINTE wystąpił z inicjatywą zorganizowania podyplomowego studium z dziedziny informacji na Uniwersytecie Warszawskim. CIINTE czyni również starania o staż zagraniczny dla pracowników informacji. Uchwała Rady Ministrów o małej poligrafii powinna przyczynić się do poprawy sytuacji w zakresie reprodukcji dokumentów. W oparciu o wnioski z „Inforga 65” postuluje się uruchomienie krajowej produkcji nowoczesnych środków technicznych dla celów informacji. Komisja powołana przez Komitet Nauki i Techniki analizuje potrzeby i przygotowuje wnioski w sprawie uporządkowania w skali krajowej prenumeraty czasopism zagranicznych.

Zdaniem dyr. Piróga dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia pozwalają mieć nadzieję, że zadania pierwszego roku nowej pięcioletki będą pomyślnie zrealizowane.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie dyr. Piróga, zabierali głos przede wszystkim przedstawiciele ośrodków. W centrum uwagi znalazły się w pierwszym rzędzie sprawy poszukiwań najkorzystniejszych rozwiązań organizacyjnych i metodologicznych oraz wymiany doświadczeń w dziedzinie informacji. Sprawa niedoinwestowania ośrodków informacji w zakresie etatów, środków finansowych i pomieszczeń, pomimo że poruszała ją kilka osób, nie stała się — jak to miało miejsce przed kilku laty — problemem głównym dyskusji. Rzecz charakterystyczna, że kilku dyskutantów — których warunki pracy nie są najkorzystniejsze — zasygnalizowało z satysfakcją o podjęciu prac badawczych z dziedziny informacji. Przedstawiciele biur projektowych technologicznych postulowali zwołanie oddzielnej narady poświęconej ich problematyce. Trudności etatowe i finansowe skłoniły jeden z ośrodków (Instytut Zielarski w Poznaniu) do wprowadzenia małej mechanizacji w postaci kart problemowych obrzeźnie dziurkowanych. Padła

propozycja powołania (wzorem PKN) instytucji branżystów jako koordynatora obsługi użytkownika i rady ośrodków, która by koordynowała podejmowanie wspólnych akcji. Szereg interesujących wniosków zgłosił przedstawiciel Instytutu Gospodarki Wodnej. Chodzi o ustalenie w skali krajowej zasad planowania i sprawozdawczości w dziedzinie informacji. Brak tych ustaleń jest niekorzystnie interpretowany. W NRD zadania ośrodków są ściśle powiązane z zadaniami produkcyjnymi, uzależnione od wskaźników produkcji. Drugi wniosek dotyczył organizowania narad międzybranżowych. Dwie b. interesujące narady międzybranżowe zorganizował Ośrodek Branżowy Kolejnictwa. Niezbędna jest również narada poświęcona omówieniu pracy ośrodka zakładowego.

Podkreślano konieczność usprawnienia powielania kart dokumentacyjnych, informacji o konferencjach i zjazdach oraz radykalnego rozwiązania reprodukcji patentów (opóźnienia wykonania zamówień sięgają roku).

Przedstawiciel Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdańsku poruszył sprawę bibliotek fachowych, jednego z głównych elementów pracy informacyjnej, o którym się nie mówi, który jest zaniedbany. Ten stan rzutuje na poziom obsługi czytelnika. Bibliotekarzom trzeba zapewnić odpowiednie szkolenie bibliotekarskie i przeszkolenie w dziedzinie obsługiwanej. Bibliotekarze tych bibliotek nie mają okazji do podzielenia się swymi uwagami, a ich spostrzeżenia powinny być też przedmiotem szerszej dyskusji i pewnych ustaleń (np. sprawa częstotliwości przeprowadzania selekcji zbiorów). Mówca postuluje przyspieszenie wydania tablic klasyfikacji dziesiętnej w zakresie budownictwa okrętowego. Powtórzono postulat, zgłaszany na wszystkich poprzednich naradach, w sprawie zobowiązania wydawców do podawania symboli klasyfikacji na wydawanych publikacjach.

Piszący te słowa, jako przedstawiciel Zarządu Głównego SBP, przypomniał o uchwałach odbytej przed kilku miesiącami sesji naukowej na temat bibliotecznej służby informacyjnej. Realizacja wymienionych uchwał miałaby ogromne znaczenie dla rozwoju pojętej jak najszerzej służby informacji w Polsce. Przyczyniłaby się w poważnym stopniu do skoordynowania działalności i usunięcia wielu niedomagań omawianych na tej naradzie. Apelowal zatem o jak najszybszą realizację uchwały sesji naukowej.

Podsumowania dyskusji dokonali: dyr. Harasimowicz z Komitetu Nauki i Techniki oraz dyrektor Piróg, który zamknął Naradę.

Kończąc omówienie X Krajowej Narady należy z satysfakcją stwierdzić, że polska służba informacji technicznej i ekonomicznej po przełamaniu wstępnych trudności organizacyjnych przystąpiła do realizacji ambitnych długofalowych zamierzeń.

CECYLIA DUNINOWA
Miejska Biblioteka Publiczna
Łódź

MIĘDZY BIBLIOTEKĄ A CZYTELNIKIEM W HOLANDII

Od kilku lat w naszej prasie fachowej zaczęły się ukazywać publikacje będące wynikiem podróży stypendialnych bibliotekarzy polskich do bibliotek Holandii. Ta pięknie rozwijająca się możliwość zawodowych kontaktów wydaje się być szczególnie cenna choćby ze względu na spory dorobek piśmienniczy i obserwacyjny, który został przekazany bibliotekarzom polskim. Publikacje S. Osmólskiej, H. Pawlakówny, B. Eychler, I. Urbańczyk, a ostatnio wydawnictwo książkowe H. Grabowskiej przyniosły wiele ciekawych zupełnie nowych dla nas wiadomości.

W wyniku tych obserwacji na obraz zdecydowanych pozytywnych bibliotekarstwa holenderskiego składają się takie osiągnięcia, jak świetna organizacja pracy zarówno pojedynczej placówki jak i sieci miejskiej oraz ogólnokrajowej, przemyślany i ekonomiczny zakup wartościowej literatury (przy stosunkowo skromnych możliwościach finansowych), udoskonalony i wielostronny system udostępniania, nowoczesne metody popularyzacji usług bibliotecznych w społeczeństwie, ciekawy warsztat informacyjno-bibliograficzny. Celowo nie wymieniam tu szeroko opisanego stanu wyposażenia placówek, który w dużej mierze związany jest z ogólnym poziomem ekonomicznym kraju. Natomiast zasługuje na naszą uwagę fakt prowadzenia świadomej akcji ogólnokrajowej w tym zakresie, kierowanej przez Ośrodek Metodyczny przy Centralnym Stowarzyszeniu Bibliotekarzy, który nie tylko pośredniczy i doradza, ale także praktycznie zaopatruje

i urzęda biblioteki wg wszelkich wymogów nowoczesności. Ośrodek ten jest znany również jako centrum doświadczalne różnych inicjatyw w zakresie bibliotekarskich usprawnień technicznych. Takiego ośrodka polscy bibliotekarze do dziś nie posiadają.

W Holandii nie uzyskano natomiast większych wyników w zakresie organizacji kształcenia i dokształcania fachowych kadr, współpracy lub choćby porównania bibliotek różnych typów, budownictwa bibliotecznego, popularyzacji książki i pracy z czytelnikiem w tym zakresie, w jakim jest to od dawna stosowane w Polsce. Dziedziną, która mogłaby zainteresować polskich bibliotekarzy, a stosunkowo skąpo była dotąd omawiana, to sprawa jakości i metod organizacji czytelnictwa w Holandii. Wydaje się interesujące wyjaśnić choć częściowo zjawisko zastanawiającej w tym kraju aktywności czytelniczej przy jednoczesnym braku tradycji pracy z czytelnikiem dorosłym w bibliotece. Mamy tu bowiem przykład systemu bibliotecznego, gdzie obserwuje się stosunkowo niewielką funkcję czytelnika na rzecz stałego ulepszania systemu udostępniania zbiorów na zewnątrz. Jaki to etap w ogólnym rozwoju bibliotekarstwa współczesnego — czy ten, którego i u nas w przyszłości możemy oczekiwać, czy też specyficznie lokalny — trudno stwierdzić.

Aby wyrobić sobie jakąś skalę porównawczą w stosunku do czytelnictwa holenderskiego, zaczniemy od rzeczy podstawowych — od cyfr. Holandia należy do jednych z mniejszych państw Europy pod względem powierzchni — ale jednocześnie do jednych z najgęściej zaludnionych na świecie. Obecnie liczy ona 12 mln mieszkańców. Na koniec roku 1963 (taką jedynie statystyką rozporządzały biblioteki w 1965 r.) było w Holandii 238 miejskich bibliotek publicznych, 277 filii bibliotecznych, 19 centralnych bibliotek prowincjonalnych, 533 oddziały dla dzieci i młodzieży i 29 oddziałów specjalnych. W liczbach tych mieszczą się wszystkie placówki biblioteczne, a więc również biblioteki wyznaniowe rzymsko-katolickie i protestanckie, które stanowią specyfikę tej trójdzielnej bibliotekarskiej sieci. W przybliżeniu 1 miejska biblioteka publiczna przypada na 20 tys. mieszkańców. W ciągu roku sprawozdawczego zarejestrowano we wszystkich placówkach bibliotecznych 634 tys. czytelników, w tym 42% młodzieży. Czytelnicy wypożyczyli w tym czasie 25,5 miliona książek, z tego 41% powieści, 42% literatury młodzieżowej i 17% literatury popularnonaukowej.

Stan księgozbiorów wynosił w tym okresie 6 095 tys. wol. a w tym tylko 29% powieści, 45% literatury popularnonaukowej oraz 26% literatury młodzieżowej. Wprawdzie co 20 obywatel Holandii jest czytelnikiem biblioteki publicznej, ale na 12 mln mieszkańców przypada tu ponad 6 mln zakupionych książek. Szukająca dla nas liczba wypożyczeń każe zauważyć ich strukturę — jakość wyboru czytelniczej z naszego punktu widzenia nie jest zadowalająca. Czyżby brak tzw. pedagogiki bibliotecznej prowadził do takich rezultatów?

Zbadajmy jednak statystykę biblioteczną na przykładzie bardziej szczegółowym, zestawiając porównawczo dane w obrębie miast — dla lepszego uwypuklenia również danych polskich. (Polskę w tym szeregu reprezentować może jedynie Łódź, gdyż Holandia nie posiada miasta tej wielkości co Warszawa). Dane odnoszą się do roku 1963.

Liczba czytelników w stosunku do liczby mieszkańców wynosi w Łodzi 7,89%, w Amsterdamie 6,52%, w Rotterdamie 6,60%. Natomiast liczba wypożyczeń na 1 czytelnika wynosi w Łodzi 25,4, ale w Rotterdamie 33,3 a w Amsterdamie 33,8.

Jak to się dzieje, że biblioteki holenderskie uzyskują tak wysokie wskaźniki obrotu książki, czy u podstaw tego zjawiska leży jakaś szczególna chłonność czytelnicza Holendrów, czy też jest ona wynikiem przemysłanych metod organizacji sieci i udostępniania? Na pewno nie bez znaczenia jest tu także podporządkowanie bibliotek swoistym systemom wzorców moralno-obyczajowych regulujących życie społeczne narodu, co dla postronnych obserwatorów będzie zawsze źródłem pewnego zaskoczenia i porównawczych refleksji. Spróbujmy spojrzeć na te sprawy „od środka”. Już po pierwszych kontaktach i wizytacjach bibliotek można się zorientować, że podstawowym zadaniem placówki bibliotecznej w Holandii jest udostępnianie, a najważniejszym działem pracy bibliotekarskiej — wypożyczalnia. Tu skupiają się wysiłki personelu i kierownictwa, tu zatrudnia się najlepszy personel. Na następnym miejscu w hierarchii ważności (ale nie potrzeb) stoi informacja. Na przykładzie spotykanych księgozbiorów podręcznych, podstawowego u nas zestawu najwartościowszych źródeł „pierwszej pomocy” dla czytelnika, możemy stwierdzić, że nie jest on formowany i wykorzystywany tak, jak u nas. Holenderskie biblioteki filialne sprawę biblioteki podręcznej widzą w zasadzie bardzo wąsko. Skład jej ogranicza się do podstawowej

narodowej encyklopedii, kilku słowników, informatorów miejskich i przewodników. Zakłada się bowiem, że biblioteka niżej zorganizowana nie jest powołana do udzielania informacji. Jej rola to sprawne kierowanie pytaniami lub pytającego do odpowiedniej placówki wyżej zorganizowanej. Nie zapomina się przy tej okazji o istnieniu telefonów, a w zakresie informacji krajowej — dalekopisów.

Poważne księgozbiory podręczne, mogące odpowiedzieć na każde pytanie czytelnika, posiadają przede wszystkim duże biblioteki miejskie, które spełniają jednocześnie — trzeba to mocno podkreślić — rolę jedynych publicznie dostępnych księgozbiorów naukowych na terenie miasta. Istniejące biblioteki naukowe, a więc uniwersyteckie czy fundowane przy licznych towarzystwach lub też instytucjach, są przeznaczone wyłącznie dla specjalistów, studentów i profesorów. Biblioteki publiczne kładą więc wielki nacisk na kompletowanie i udostępnianie literatury naukowej, chociaż w myśl ustawy nie posiadają mimo to żadnych uprawnień biblioteki naukowej ani w konsekwencji żadnych z tej racji zwiększonych dotacji finansowych, zawsze ściśle uzależnionych od liczby mieszkańców a nie jakości zakupywanej literatury.

O Bibliotekach Miejskich Hagi, Amsterdamu, a szczególnie Rotterdamu ze słynną pracownią i Muzeum „Erasmianów”, można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że odpowiadają warunkom stawianym bibliotekom naukowym. Np. Biblioteka Miejska w Amsterdamie wyodrębniła całą literaturę techniczną i udostępnia ją czytelnikom w specjalnym dziale z własną czytelnią i pomocami informacyjnymi, że nie wspomnę o własnych katalogach i księgozbiorze podręcznym. Na tych samych zasadach odrębnego księgozbioru i czytelnii pracują Działy Handlowo-Ekonomiczny, będący jednocześnie filią Uniwersytetu, oraz Sztuki. Poważnym argumentem przeciwko rozbudowywaniu księgozbiorów podręcznych w mniejszych placówkach jest jeszcze koszt takiej inwestycji. Książki są tak drogie, że należy dobrze przemyśleć ich użytkowanie, zanim się je zakupi. W Holandii nie ma zwyczaju, aby w bibliotece uczono się lub przebywano dłużej, np. w celach towarzyskich. Obecność czytelnika w bibliotece oblicza się na ok. 15 minut. Konsekwentny regulamin wszystkich bibliotek publicznych w kraju gwarantuje, że każda książka i w każdej ilości tomów może być wypożyczona do domu. Jeżeli potrzebnej pozycji czytelnik nie znajduje w filii, wystarczy wypełnić druzek — zamówienie i następnego dnia otrzymuje się żadaną pozycję z księgozbioru biblioteki nadrzędnej, a po trzech dniach — jeżeli trzeba ją sprowadzić z innego miasta. Wykorzystuje się w tym celu wszystkie udogodnienia, którymi rozporządza współczesna technika. Dzięki doskonałej, doprowadzonej do perfekcji, organizacji wypożyczeń międzybibliotecznych wszystkich sieci oraz rozbudowanych katalogów centralnych każdy czytelnik może otrzymać prawie natychmiast żadaną książkę, pokrywając naturalnie pełne koszty jej zamówienia i sprowadzenia.

Dlatego właśnie nie odczuwa się doraźnej potrzeby posiadania drogiej i stonkowo rzadko wykorzystywanych książek w każdej placówce sieci bibliotecznej.

W ścisłym związku z tym zagadnieniem znajduje się sprawa wykorzystywania czyteln. Aby otrzymać subwencję państwową na otwarcie placówki bibliotecznej, trzeba spełniać określone warunki, od których uzależniona jest wysokość dotowanej sumy. M.in. warunkiem jej uzyskania jest zorganizowanie czyteln. Posiadanie trzech podstawowych typów czytelnii gwarantuje najwyższy pułap dotowanej sumy. Czytelnie takie posiadają, rzecz jasna, wszystkie miejskie biblioteki centralne. Natomiast bibliotekę szczebla „powiatu” lub „gminy” w większości zadowalają się wydzielonym kąciem czytelnicznym. Tylko w przypadku nowego budownictwa będzie to oddzielne pomieszczenie. Wszystkie oglądane czytelnie, zarówno te w wydzielonych lokalach jak i niesamoistne, robiły wrażenie słabo wykorzystywanych. Np. statystyka dzienna Czytelni Ogólnej Miejskiej Biblioteki w Amsterdamie wykazuje: 82, 65, 96, 111, 105, 74 odwiedzin w pierwszym tygodniu marca 1965 r., a więc w okresie wzmoczonego ruchu czytelniczego. Jeżeli można mówić o jakimś użytkowaniu czytelnii w bibliotekach terenowych to zwłaszcza w okresie, kiedy placówki te otwarte są dla młodzieży. Młodzież zresztą to osobny rozdział w bibliotekarstwie holenderskim; w tym zakresie znacznie szerzej rozumie się rolę oddziaływania biblioteki na czytelnika, niż w odniesieniu do publiczności dorosłej.

Typowy dla tego kraju brak tradycji korzystania z wszelkiego typu lokalów publicznych, a więc także i bibliotek, stwarza konieczność stosowania nieco odmiennych niż u nas systemów pracy bibliotecznej. Życie rodzinne, to słynne życie rodzinne w Holandii, które powoduje, że ulice największych miast w pewnych godzinach pustoszeją, że nawet Sylwester jest świętem rodzinnym i lokale roz-

rywkowe świecą pustkami, w dużym stopniu reguluje również pracę bibliotek. Rytm życia prywatnego jest tu silniejszy od wszelkich ustalonych tradycji administracyjnych placówek usługowych. Podporządkowuje mu się handel, komunikacja, gastronomia, a więc również i biblioteki. Pozwala się czytelnikom po zakończeniu pracy i spożyciu w równie rodzinnym uroczystego obiadu wymienić książkę w bibliotece i zasiąść z nią w swoim fotelu przy kawie. Biblioteki czynne są więc do 21 a nawet do godz. 22. Każda biblioteka ma przynajmniej trzy lub cztery okresy wypożyczeń w ciągu dnia. Są one stosunkowo krótkie, ale całkowicie zgodne z wszechwładnym rytmem życia społecznego. I tak: biblioteka jest otwarta przez 2 godz. dla dorosłych przed obiadem — z myślą o niepracujących paniach domu, które w tym czasie wychodzą po zakupy, następnie przez 3 godz. dla dzieci młodszych po zakończeniu zajęć szkolnych oraz przez 2 do 3 godzin późnym wieczorem dla kończących pracę panów domu i ew. przez 1 godz. wczesnym wieczorem dla starszej młodzieży. Kiedy się patrzy na poszatowany plan pracy placówek sieci miejskiej Amsterdamu, Hagi czy Rotterdamu, trudno nam, Polakom, zrozumieć sensowność takiej organizacji, a przecież odbija się w niej jak w lustrze wspomniana specyfika norm i obyczajów społecznych tego kraju. Biblioteka jest po to, aby służyć czytelnikowi i on właśnie dyktuje jej te niewygodne (nawet dla „zmotoryzowanych” w większości bibliotekarzy) godziny pracy. Czytelnicy oczekują od swych bibliotek wielu usług i udogodnień, ponieważ czują się upoważnieni do tych wymagań wnoszonychmi obowiązkowymi opłatami. Jak wiemy, sprawa odpłatności za korzystanie ze zbiorów prowadzi do bardzo różnych konsekwencji w polityce biblioteczej.

Czytelnik, który opłaca abonament w wysokości 5 hfl. rocznie — a dzieje się to w kraju ludzi niezwykle oszczędnych i gospodarnych, gdzie zasada niewyrzucania pieniędzy jest dewizą organizującą życie rodzinne i państwowe — stawia instytucji określone wymagania. Chce mieć dla siebie odpowiednie książki, których potrzebuje, chce, żeby placówka, z której korzysta, gwarantowała pełen zestaw najnowszych wydawnictw z wszystkich dziedzin wiedzy oraz dysponowała pomocami ułatwiającymi wybór czytelniczy, żeby książki były czyste, niezniszczone i wreszcie, żeby jak najszybciej mógł być załatwiony po dokonaniu wyboru.

Biblioteki holenderskie realizują te wymagania — można powiedzieć — ponad normę, traktując je jako podstawowe wytyczne dla swej działalności. Czytelnik w przeciętnej bibliotece filialnej znajdzie więc wszystko, czego szuka. Jeżeli są to młodzi rodzice, będą mieli możliwość wypożyczenia książeczek obrazkowych dla swego dziecka z półki „książeczki na dobranoc”. Ludzie starzy z kłopotami ze wzrokiem będą mieli swój regał nieszokującej, poczciwej klasyki, ilustrowanej i drukowanej większą czcionką (księgozbiór ruchomy Działu Bibliotek dla Starców mieszczącego się przy Bibliotece Głównej). Młodzież do lat czternastu znajdzie dla siebie literaturę w specjalnie wydzielonym kąciiku biblioteki, najweselszym i wygodnie umeblowanym. Również wydzielone księgozbiory a nawet osobne placówki znajdzie dla siebie starsza młodzież w wieku 17—21 lat. Stosując w strukturze zakupów zasadę utrzymania proporcji między literaturą piękną a popularnonaukową, w polityce gromadzenia biblioteka realizuje program zgodny z zapotrzebowaniem grupy czytelniczej, którą obsługuje. W drastycznych sytuacjach wygląda to następująco: pewna prowincjonalna biblioteka została całkowicie pozabawiona dotacji gminy, ponieważ mer (burmistrz) tegoż miasteczka poczuł się urażony słownictwem pewnej współcześnie wydanej książki, którą znalazł na półce w wypożyczalnej bibliotece. Komplety ruchome obsługujące tereny pozabawione placówek biblioteczych nie uwzględniają w swych zestawach prawie zupełnie literatury współczesnej, a rzadko która biblioteka wielkomiejska zaryzykuje wstawienie na półkę Cramera — odpowiednika naszego Hłaska.

Do poważnych konfliktów prowadzi w tym kraju sprawy obyczajowe, ale jeszcze bardziej wyznaniowe. Świadczy o tym najlepiej konieczność utrzymywania do chwili obecnej trójdzielnej sieci biblioteczej, która zresztą nie załatwia sprawy do końca. Warunkiem korzystnej działalności biblioteki w środowisku jest polityka gromadzenia zgodna z zapotrzebowaniem — w tym wypadku oznacza ona także uzależnienie się biblioteki nie tyle od istotnych potrzeb, co gustu i poglądów czytelnika.

Zaspokojenie pozostałych wymagań czytelnika nie nastęrcza bibliotece już tak drastycznych, konfliktowych problemów — centralny zakup sprawnie przenosi na półki filii miejskich opracowane już i przygotowane do wypożyczenia książki. Do perfekcji doprowadzono wszelkie pomoce informacyjne dla czytelników o zasobach biblioteki (4 do 6 katalogów w bibliotece), wprowadzono plastikowe oprawy ochronne, które łatwo wymienić na nowe oraz elektryczne gumki, które zacie-

raja ślady po poprzednich użytkownikach, a także zwyczaj automatycznej wymiany starego wydania na nowsze, co gwarantuje wysoką estetykę księgozbiorów i nie razi poczucia estetyki wymagających higieny czytelników.

Na obraz przedstawionych powyżej metod organizowania masowego czytelnictwa w bibliotekach publicznych rzutuje także, charakterystyczna dla mieszkańców tego kraju, oszczędność w zakupach księgarskich. Dostępne źródła publikowanych wyników badań czytelniczych jednoznacznie potwierdzają zwyczaj zakupywania książek w postaci podarunku świątecznego czy prezentu, jako dominującej. Istnienie własnych biblioteczek domowych nie jest zjawiskiem rzadkim, ale o masowym zakupie książek na własność wśród warstwy średnio uposażonych nie ma mowy — jest to przywilej intelektualistów i przedstawicieli grup wyżej sytuowanych. Abonament biblioteczny jest więc w większości wypadków jedyną gwarancją stałego kontaktu ze światem książek.

Analiza żywo obchodzącego nas zjawiska aktywności czytelniczej na przykładzie Holandii wskazuje nam specyficzne powiązania spraw — wydawałoby się czysto fachowych — bibliotekarskich z życiem społecznym, ekonomicznym i kulturalnym kraju. Nigdy nie należy spraw tych rozpatrywać oddzielnie.

WACŁAW GOŁOWICZ
Kierownik PiMBP
Mrągowo

LITERATURA REGIONALNA W DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTECZNEJ

Przychodził do mnie z nadzieją, że otrzymają materiał do swych prac egzaminacyjnych czy dyplomowych, których częścią miały być jakieś konkretne zadania związane z przeszłością historyczną miasta czy powiatu. Stawałem częstokroć wobec próśb tych ludzi bezradny, bo nie wiedziałem, co im dać, gdzie można znaleźć materiały na interesujący ich temat. Moja orientacja w tym zakresie była nikła. Doszedłem przeto do wniosku, że jako bibliotekarz nie spełniam należycie swej funkcji w służbie książki i czytelnika. Tymczasem tematyka najbliższego regionu zaczęła z biegiem czasu wchodzić na dobre do programów szkolnych, do programów dla studiujących, przede wszystkim nauczycieli, uczestników wszelkiego rodzaju kursów, kolonii letnich, obozów harcerskich itp.

Zapotrzebowanie na różnego rodzaju materiały związane z przeszłością historyczną czy współczesnością Mrągową i okolic zaczęło urastać do coraz większych rozmiarów. Upowszechniło się wśród mieszkańców przeświadczenie, iż to zapotrzebowanie może zaspokoić jedynie Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna i że do tej placówki należy się po wszystkie regionalia zgłaszać. To zobowiązywało.

W spuściznie po Młodkowskim, pierwszym regionaliście mrągowskim, nauczycielu historii, oprócz niewątpliwie cennego materiału drukowanego przejąłem także owo uczulenie na słowo „region”. W niezwykle umiejętny sposób potrafił także podsycać moje zainteresowania regionalne Ryszard Kincel, dziś magister historii, nauczyciel jednej ze szkół podstawowych na Śląsku.

Zacząłem więc z największą pieczołowitością gromadzić materiały o tematyce regionalnej. Przeglądem niejako tego naszego dorobku była wystawa, jaką zorganizowałem z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w maju 1959 r.

Ekspozycja na tej wystawie ogółem 61 pozycji — wydawnictw, jakie ujrzały światło dzienne w latach 1945—1959. Całość podzieliłem na 3 kolejne pięcioletnia, co dało łatwo zauważalny obraz wzrostu zainteresowań w ostatnich latach naszym regionem ze strony pisarzy i naukowców.*) Już wtedy pracowałem nad gromadzeniem tekstów, w których wymieniana jest nazwa „Mrągowo”, oraz informacji o jeziorach, pagórkach, rzekach mieszczących się w granicach powiatu mrągowskiego. Gromadziły mi się więc, spisywane na oddzielnych kartkach, wszechstronne tematyczne materiały o Mrągowie i powiecie. Oddały one później, zarówno bibliotekarzowi jak i korzystającym z nich czytelnikom, nieocenione usługi.

Zacząły mi się wyłaniać z tego materiału określone zagadnienia, jak historia, ludność, osadnictwo itp. Dało to asumpt do szerszego opracowania niektórych zagadnień (do opracowania monografii Mrągową i powiatu).

*) Zob. artykuł na ten temat w „Słowie na Warmii i Mazurach” z r. 1959 nr 31 pt. „Wystawa regionalna w bibliotece mrągowskiej”.

Z treścią niektórych opracowań zapoznałem kierowników bibliotek gromadzkich na szkoleniu seminaryjnym w PiMBP. Do tematyki pt. „Poznajemy własne środowisko” włączyłem zagadnienia regionalne — i tak: wygłosiłem pogadankę o Szestnie, miejscowości historycznej, która jako pierwsza powstała w tych okolicach i która do roku 1818 była siedzibą ówczesnych władz powiatowych (mówiłem o tym także w czasie otwarcia filii bibliotecznego, zorganizowanej przez nas w PGR w Szestnie w maju 1963 r.).

Mówiłem również o rezerwach i pomnikach przyrody znajdujących się na terenie powiatu, zachęcając bibliotekarzy, by zwracali uwagę swoich czytelników, turystów i wczasowiczów na te zabytki i ukazywali otaczające ich piękno przyrody. Opracowałem również temat „Epidemia dżumy w pow. mragowskim w latach 1709—1711 i jej skutki” i wygłosiłem go na zebraniu członków Klubu Literackiego przy miejscowym PDK. Na spotkaniu szkoleniowym z bibliotekarzami mówiłem „O osadnictwie na ziemiach dzisiejszego powiatu mragowskiego w latach dawnych”. Między innymi zapoznałem pracowników Biblioteki z datami i historią miejscowości, w których pracują.

Dział Literatury Regionalnej Biblioteki wzbogaciłem w ostatnich latach zdjęciami fotograficznymi rezerwatów, pomników przyrody, krain i zakątków geograficznych: kurhanów, cmentarzysk, strumyków i wszystkiego, co się składa na egzotyke krajobrazu mragowskiego, o których mówi się w literaturze.

Wszelkiego rodzaju prace związane z regionem przedsiębrałem z myślą o zorganizowaniu przy Bibliotece czegoś o rodzaju „Ośrodku Wiedzy o Mragowie i Powiecie”, na wzór ośrodka wiedzy o Warszawie, istniejącego przy Bibliotece Publicznej na Koszykowej.

Owocem moich zabiegów i rozważań stał się artykuł o regionalistach mragowskiej Biblioteki, napisany przez Tadeusza Willana pt. „Zapuszczanie korzeni”, zamieszczony w „Głosie Olsztyńskim”. (1965 nr 156).

Sprzyjająca sytuacja lokalowa Biblioteki pozwoliła na wyodrębnienie Działu Literatury Regionalnej w oddzielnym pomieszczeniu. Zdeponowałem wszystkie regionalia w pokoiku przylegającym do wypożyczalni dla dorosłych, z ukształtowanym już zamiarem wzbogacenia tego Działu przedmiotami o wartości muzealnej.

Sprawą tą zainteresowały się miejscowe władze. Inspektor d/s kultury, St. Dombrowski, z niezwykłą energią rozpoczął penetrację powiatu pod kątem ekspozycji do przyszłego „Muzeum”. Rodzą się plany i następuje realizacja. Mamy już kilka starych kancjonałów, m.in. „Samuela Dombrowskiego ...Kazania albo Wykłady Porządne” z roku 1896, „Nowo Wydany Kancjonał Pruski zawierający w sobie Wybór Pieśni Starych i Nowych”, wydany w roku 1900, to znowu „Sześć Ksiąg o Prawdziwym Chrześcijaństwie” wydane w roku 1845 — wszystkie cziönką gotycką, ale po polsku. Od jednego z nadczyteli zakupiliśmy „Dokładny Niemiecko-Polski Słownik” opracowany przez K.C. Mrongowiusza, wydany w roku 1854, obecnie unikat. Doczekała się wreszcie ekspozycji stara szafka, własność punktu bibliotecznego działającego w ramach Towarzystwa Czytelní Ludowych w okresie międzywojennym. Kolega Dombrowski „zdobył” stare krzesło, misternie rzeźbione, egzemplarz niepowtarzalny, niezwykle cenny. Na ścianie wisi ogromna mapa przedstawiająca Mragówo i najbliższe okolice wg stanu z roku 1807 „Mragowo liczyło wtedy 1300 mieszkańców ... (za 11 lat zostało miastem powiatowym).

Trzeciego listopada ub. r. mieliśmy pierwszą wycieczkę młodzieży szkolnej. Później przychodziły następne. Uczniowie, w ramach lekcji wychowania obywatelskiego czy też kółka historycznego, zwiedzając Dział Literatury Regionalnej, ów zaczątek przyszłego Muzeum, mieli okazję zapoznać się bliżej z regionem Warmińsko-Mazurskim, z przeszłością historyczną Mragowa — miasta, w którym mieszkają, i najbliższych okolic określonych granicami powiatu.

Słyszę na korytarzu bibliotecznym urywki zdań wypowiedzianych przez młodzież, „...mamy konkurs o Warmii i Mazurach”, albo „...proszę pana, gdzie tu jest Dział Literatury Regionalnej? — chcielibyśmy herby miast odrysować”.

Wśród dorosłych słyszy się: „...turystom i wczasowiczom będzie co pokazać”. Sekretarz PMRN mówi: „...w styczniu złożcie wniosek o dofinansowanie”. Przewodniczący PPRN zaś, Marian Piwoński, osobiście dzwoni do Nawiad o jakąś skrzynię przedwiewkową, na której zachował się napis w języku polskim...

Zbigniew Dolatowski, artysta grafik z Warsawy, przebywający czasowo w Mragowie, zadeklarował gratisowe wykonane dla Biblioteki ekslibrisu i herbu miasta...

Takim, zdawałoby się małym, dorobkiem Biblioteka może podnieść swoją rangę w środowisku. Wydaje mi się, że przed każdą biblioteką, do gromadzkiej włącznie, wejście na podobne pole działania stoi otworem.

ORGANIZACJA PRACY BIBLIOTEK SPECJALNYCH W NIEKTÓRYCH KRAJACH ZACHODNICH

Rozwiązywanie niemal każdego problemu z ekonomii, techniki czy też z innej dziedziny wymaga w dobie obecnej posługiwania się wieloma rodzajami informacji naukowej. Zasób tej informacji jest obecnie, nawet w najbardziej wyspecjalizowanej dziedzinie wiedzy, niezmiernie obfity, ze względu na ciągły postęp nauki. Współczesny człowiek zaś na odszukanie informacji pragnie poświęcić jak najmniej czasu. Przeważnie zwraca się on do bibliotek, oczywiście najchętniej do bibliotek specjalizujących się w dziedzinie go interesującej.

Wiele takich bibliotek zakładanych jest przy instytucjach, stowarzyszeniach, dużych zakładach pracy. W krajach Europy zachodniej, które zwiedzałam jako stypendystka¹⁾, specjalne biblioteki przyzakładowe wykonują funkcje im właściwe, spełniają również rolę ośrodków informacji (Biblioteka w Hatfield).

Utrzymanie biblioteki na zachodzie jest bardzo kosztowne ze względu na relatywnie wysokie (w stosunku do innych artykułów) ceny książek i czasopism oraz wysokie uposażenia bibliotekarzy. Na przykład uposażenie kierownika biblioteki specjalnej przyzakładowej jest równe uposażeniu wykwalifikowanego architekta i przewyższa wynagrodzenie specjalistów w przemyśle, zaś w bibliotekach specjalnych publicznych, profesora zwyczajnego wyższej uczelni. Placówki te nie odczuwają raczej braku specjalistów i to z najwyższymi kwalifikacjami.

Ma to swoje konsekwencje w kształtowaniu się w stosunku 1:3 wydatków na zakup książek w porównaniu z wydatkami na uposażenie personelu. Powoduje to ciągle tendencje do kompresji etatów i wprowadzania postępu organizacyjnego.

Mimo wielkiego postępu techniki, zwłaszcza w przemyśle, w dziedzinie bibliotekarstwa urządzenia techniczne są stosunkowo nieliczne i bywają stosowane tylko w dużych bibliotekach, których księgozbiory przekraczają 100 000 wol. Są one bowiem bardzo kosztowne. Wydaje się zatem, iż wiele czynności w małych bibliotekach jeszcze przez długie lata będzie wykonywanych ręcznie, ale przy bardzo racjonalnym wykorzystaniu pracy bibliotekarza oraz urządzeń typu biurowego.

Rosnące wymagania czytelnika, pośpiech, charakterystyczny dla obecnych czasów, oraz oszczędności etatowe w bibliotekach zmusiły te placówki do szukania rezerw w samym procesie pracy bibliotecznej, a zwłaszcza w dziedzinie udostępniania i udzielania informacji. Szczególnie ważne jest również ograniczanie i upraszczanie czynności związanych z gromadzeniem i opracowywaniem zbiorów.

Praca informacyjna w bibliotece wymaga gruntownej znajomości własnego dobrze wyselekcjonowanego księgozbioru, wydobycia zawartych w nim informacji przez właściwe sklasyfikowanie, gromadzenia bieżących informacji z prasy w postaci wycinków lub abstraktów oraz znajomości wszelkiego typu informatorów i bibliografii. Aby odciążyć personel od powtarzania podstawowych instrukcji o zasadach korzystania z biblioteki, wiele wskazówek informacyjnych z tego zakresu rozmieszcza się w kartotekach i na półkach. W dużej bibliotece technicznej w Delft wprowadzono telefony informacyjne, które dostarczają czytelnikowi typowych informacji o warunkach korzystania z biblioteki, nagranych na taśmie magnetofonowej na zasadzie zegarynki.

Działalność bibliotek specjalnych przyzakładowych, które miałam możność zwiedzić, polega na gromadzeniu, opracowywaniu i rozpowszechnianiu informacji o typie bibliograficzno-dokumentacyjnym dla potrzeb macierzystej instytucji. Biblioteka specjalna wypożycza dokumenty, prowadzi obieg czasopism, udziela informacji bibliograficzno-dokumentacyjnej z danej dziedziny oraz wydaje periodyki informacyjno-bibliograficzne. Wielkość biblioteki zależy od personelu wykwalifikowanego danej instytucji, który powinien z niej korzystać. Liczba personelu omawianych bibliotek które, jak wspomniałam, spełniają również funkcje ośrodków informacji, kształtuje się w granicach od 1 do

¹⁾ Anglia, Holandia, Belgia, Szwajcaria.



Ruchomy stolik do wypisywania informacji z grubych ksiąg, atlasów, bez potrzeby przenoszenia ich do stolika czytelnika

12 osób. Wszyscy kierownicy mają obok studiów specjalistycznych również często wyższe studia bibliotekarskie. Personel pomocniczy merytoryczny posiada również wyższe studia, najczęściej specjalistyczne. Podstawową część księgozbioru stanowią książki i czasopisma. Procent patentów, prospektów, mikrofilmów jest znikomy. Zbiory kształtują się od 4 000 — 30 000 wol.

Gromadzenie księgozbioru

Wysokie ceny książek, brak miejsca oraz świetnie zorganizowany system wypożyczeń międzybibliotecznych pozwala ściśle przestrzegać zakresu tematycznego księgozbioru. Bibliotekarz może samodzielnie decydować tylko o zakupie książek tańszych, droższe zaś muszą być uzgadniane ze zwierzchnikiem biblioteki. Przy doborze książek korzysta się z katalogów wydawniczych i bibliografii bieżących, które informują o wydawnictwach przed ukazaniem się ich na rynku. Czasami biblioteka otrzymuje interesujące książki bezpośrednio z księgarni, z których jedne zatrzymuje, inne zaś odsyła.

Inwentarz prowadzi się często na kartach, co redukuje podwójną rejestrację każdej kupionej książki. Dla zakupionej pozycji sporządza się tylko kartę przy jej zamawianiu, a po otrzymaniu książki przekłada się tę kartę z kartoteki zamówień do inwentarza kartkowego, dopisując na niej tylko sygnaturę.

Katalogowanie i klasyfikowanie

Katalogowanie i klasyfikowanie ma na względzie potrzeby mało wyrobionego czytelnika. Opracowuje się jedną kartę katalogową, a następnie powiela się ją mechanicznie na powielaczach spirytusowych, adresarkach. Kart częściowych nie sporządza się, ograniczając się do zaznaczenia elementów właściwych dla danego typu katalogu. Katalog jest traktowany jako informator o zbiorach biblioteki i stąd daleko idące uproszczenia w sporządzaniu opisów. Opis na karcie katalogowej jest bardzo krótki i nie obejmuje takich elementów, jak strony nieliczbowane, format, nawiasy itp. Materiały powielane katalogowane są bardzo rzadko; porządkuje się je tylko przedmiotowo i najdalej po 2 latach usuwa ze zbiorów, podobnie jak prospekty. Często stosuje się kolektywne katalogowanie dla dużych grup materiałów (np. materiały z konferencji itp.) tworząc jedną wspólną kartę. Hasło korporatywne jest b. rozszerzone. Nawet wydawnictwa seryjne poszczególnych instytucji kataloguje się pod nazwą instytucji, robiąc tylko odsyłacze do tytułu serii, ponieważ czytelnik przeważnie pamięta raczej nazwę instytucji. Stosuje się bardzo dużo odsyłaczy ujmujących zbiór z różnych punktów widzenia. Opisy katalogowe całości zbiorów, łącznie z artykułami z czasopism, broszurami i mikrofilmami umieszcza się w jednym katalogu. Bardzo często karty katalogowe mają różne kolory, wyróżniające różne typy dokumentów lub poszczególne lata. Systemy klasyfikacyjne są różne, ale najczęściej spotyka się UKD²⁾. Popularne są katalogi krzyżowe. Każda biblioteka stosująca jakikolwiek katalog systematyczny posiada skorowidz przedmiotowy. Umieszczony on jest na kartkach w jednej z szufladek kartoteki odróżniającej się kolorową nalepką. Przy katalogach przedmiotowych zawsze istnieje skorowidz tematów.

Przechowywanie

Prawie cały zbiór książek umieszczony bywa w czytelni i czytelnik ma wolny dostęp do półek. Czasopisma z lat ubiegłych oraz materiały, z których korzysta się rzadziej, przechowuje się w magazynach. Nie wszystkie czasopisma są przechowywane. Oprawia się około 15% czasopism, 25% przechowuje się jako egzemplarze nieoprawione, pozostałe zaś, po zrobieniu wycinków, przeznaczają się na makaturę. Czasopisma nieoprawione przechowuje się w pudłach zamkniętych lub zwiążuje się elastycznymi gumkami, nigdy sznurkiem. Tak w magazynie jak i w czytelniach na trzech dolnych półkach ustawia się pudła z broszurami i drukami ulotnymi.

Biblioteki z reguły nie przeprowadzają rocznych inwentaryzacji wychodząc z założenia, że zaginięcie pewnej ilości książek przy wolnym dostępie jest nieuniknione, a inwentaryzacja zajmuje zbyt wiele czasu i uniemożliwia czytelnikom korzystanie z bibliotek. Natomiast stale odbywają się melioracje, w wyniku których usuwa się bądź mechanicznie wszystkie przestarzałe książki, kupione w określonym roku, bądź tematycznie książki nieaktualne i stare wydania.

Udostępnianie. Działalność informacyjna

Czytelnie w zwiedzanych przeze mnie bibliotekach różnią się na pierwszy rzut oka od naszych tym, że na szafkach katalogowych umieszczona jest wielka ilość różnorodnych informacji dla czytelnika. Wszędzie jest wolny dostęp do całego zbioru książek. Książki ustawione są na półkach rzeczowo, przeważnie wg klasyfikacji systematycznej, opatrzone kolorowymi nalepkami wyróżniającymi poszczególne działy, co ułatwia porządkowanie księgozbioru. Czytelnik ma do dyspozycji katalog topograficzny.

Wszystkie biblioteki udostępniają czasopisma bieżące zainteresowanym pracownikom swojej instytucji. Przybiera to różne formy, jak kontrolowany obieg gwiazdzisty (czasopismo wraca do biblioteki po jednorazowym wypożyczeniu, tak że biblioteka w każdej chwili wie, gdzie znajduje się poszczególny egzemplarz), niekontrolowany obieg (czasopismo przechodzi od czytelnika do czytelnika według załączonej listy i ostatni czytelnik zwraca je do biblioteki), adresowany obieg (czasopismo jest posyłane do czytelnika-specjalisty). Czasami na karcie obiegowej, poza nazwiskiem czytelnika i datą otrzymania i zwrotu, są rubryki, w których czytelnik proponuje, jaki artykuł warto skatalogować, zrobić analizę lub tłumaczenie.

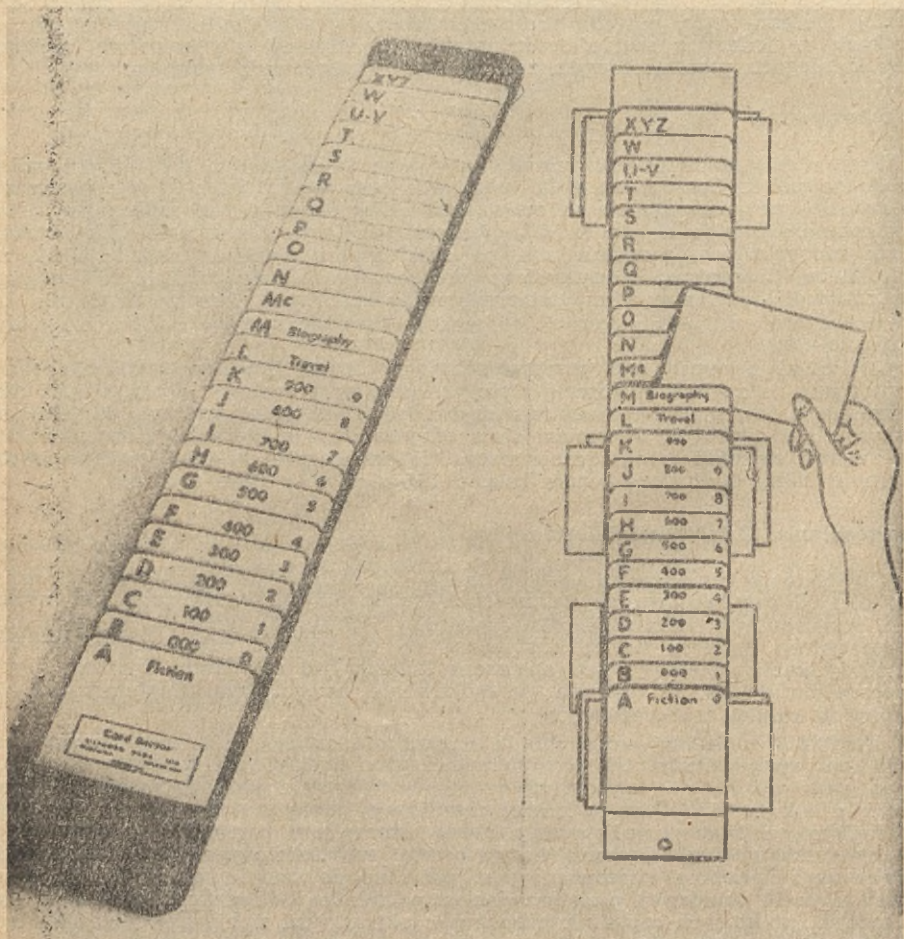
²⁾ Uniwersalna klasyfikacja dziesiątna.

System wypożyczeń międzybibliecznych jest bardzo rozwinięty i świetnie zorganizowany w skali ogólnokrajowej. Wypożyczenia międzybiblieczne stanowią 10—15% własnych wypożyczeń. Nie ogranicza się ilości wypożyczonych książek dla jednego czytelnika, ale rygorystycznie przestrzega się ustalonych terminów zwrotu.

W zakresie udostępniania artykułów czynione są próby zbliżenia oryginału do czytelnika, z pominięciem wertowania całych roczników czasopism. Sporządzone wycinki lub fotokopie artykułów przechowuje się w specjalnych szafkach, a ich abstrakty bądź notatki w ogólnym katalogu lub w odrębnej kartotece.

Działy biblioteczno-informacyjne opracowują bibliografię, zestawienia literatury i spisy literatury zalecającej, ale ich ilość nie przekracza 30 tytułów rocznie. Wszystkie te informacje są przechowywane w układzie tematycznym, nie kataloguje się ich jednak i nie włącza do głównego katalogu.

Podstawową funkcją działalności informacyjnej jest wydawanie periodyków bibliograficznych — tygodniowo lub kwartalnie — do użytku wewnętrznego instytucji. Przeważnie jest to wykaz nabytków oraz przegląd bibliograficzny adnotowany lub nieadnotowany. Nakład ich nie przekracza 100 egz. Prawie wszystkie wydawnictwa zawierają na końcu lub początku indeksy przedmiotowe i autorskie do poszukiwań retrospektywnych.



Rozdzielacz do kart katalogowych i rewersów, służący jednocześnie do segregowania wg alfabetu i UKD

Wyposażenie

Jedynym wyposażeniem małych bibliotek poza kartotekami typu *Cardex* lub *Synoptic*, bywają czytniki. Każda z bibliotek ma możliwość korzystania z fotokopiarki, jeżeli nie posiada jej na własny użytek. Biblioteki szeroko stosują organizacyjno-techniczne środki biurowe, jak różnego typu kartoteki, urządzenia do sygnowania, datowniki, pudła, taśmy klejące itp.

Sprawy sieci

W przeciwieństwie do dobrze zorganizowanej sieci bibliotek publicznych brak jest dotychczas koordynacji tematycznej bibliotek specjalnych przyzakładowych. Powoduje to dublowanie wielu prac, szczególnie na odcinku wydawania periodyków bibliograficznych. Stwierdziłam to na przykładzie bibliotek zajmujących się tematyką doskonalenia kadr kierowniczych. Istnieją jednak pewne tendencje do skoordynowania działalności bibliotek specjalnych, ale obejmują one przeważnie rejon wielkości powiatu. Dla przykładu przedstawię świetnie zorganizowaną pracę Centralnej Biblioteki Technicznej i Ośrodka Informacji dla hrabstwa Hertfordshire (County Technical Library and Information Service for Hertfordshire, Hatfield). Znajduje się ona przy największej uczelni technicznej Hatfield Technical College. Celem jej działalności jest koordynacja prac bibliotek wszystkich wyższych uczelni technicznych hrabstwa i pomoc dla przemysłu tego rejonu. Biblioteki współpracujące są obowiązane do przesyłania co tydzień do centrali wykazu nowych nabytków oraz analiz z czasopism im przydzielonych. W Hatfield informacje te są drukowane na specjalnym zespole maszyn do adresowania. Składają się one z maszyny do wyłaczania płytek formatu międzynarodowego oraz maszyny do drukowania. Na krawędzi płytek znajduje się 12 otworów, które służą do oznaczania podstawowych grup zagadnień. Kartki odbite z płytek są automatycznie segregowane według 12 tematów. Karty drukowane z opisami książek są przesyłane do bibliotek wszystkich uczelni technicznych, tworząc tam centralne katalogi według UKD. Karty z artykułami są przesyłane odpłatnie do wszystkich zainteresowanych według zamówionych tematów. Płytki po wydrukowaniu kart są układane zgodnie z UKD i służą do robienia zestawień dokumentacyjnych. Biblioteka w Hatfield nie tylko dostarcza dokumenty, ale sporządza wyciągi itp., udziela lub pośredniczy w uzyskaniu wszelkich informacji ze wszystkich dziedzin techniki wraz z przeprowadzaniem badań laboratoryjnych za odpowiednią opłatą. Należy podkreślić ścisłą współpracę uczelni z przemysłem. 60 przedsiębiorstw prenumeruje stale karty dokumentacyjne i wypożycza książki.

Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy studenci uczelni technicznych są zobowiązani do wysłuchania corocznie 18 godzin wykładów, zaś w ostatnim roku studiów — 24 godzin z dziedziny bibliografii. Wykłady dotyczą poszukiwań literatury, oceny materiałów i zbierania potrzebnych danych do prac.

MARIA CZARNECKA
ANNA MISKÓW
Wrocław

JESZCZE O MODERNIZACJI PRACY BIBLIOTEK Powszechnych

(Z doświadczeń Dzielnicowej Biblioteki Publicznej
Wrocław — Psie Pole)

Popularyzacja książki wartościowej, dostarczenie czytelnikowi książki poszukiwanej, skrócenie drogi książki do czytelnika — oto zadania, które powinny stanowić przedmiot szczególnej troski i starań bibliotekarzy. Spełnienie tych zadań wymaga:

- 1) racjonalnej i sprawnej organizacji zakupu książek przez:
 - a) jak najczęstsze dokonywanie zakupu,
 - b) uwzględnianie przy zakupie postulatów czytelnika,
 - c) orientowanie się w bieżącej i planowanej produkcji wydawniczej;
- 2) usprawnienia i modernizacji opracowania księgozbioru,
- 3) wprowadzenia nowych i atrakcyjnych form udostępniania.

Problem unowocześnienia i usprawnienia metod pracy w bibliotece w ostatnich latach, szeroko dyskutowany w prasie bibliotekarskiej (i nie tylko), znajduje się obecnie w centrum zainteresowania bibliotekarzy. Dyskusje, artykuły, wypowiedzi na ten temat wnoszą nie tylko teoretyczne możliwości rozwiązania problemu ale i konkretne propozycje wykorzystania doświadczeń bądź wypróbowanych we własnych placówkach, bądź zaobserwowanych podczas zagranicznych wojaży.

Jako wytrwali czytelnicy czasopism fachowych: „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza” i pokrewnych, m.in. „Przeglądu Księgarskiego”, w jednym z numerów tego ostatniego zwróciliśmy uwagę na artykule pt. „Księgarz pomaga bibliotekarzowi¹⁾”. Omawiając sukcesy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubsku autor podkreśla, że osiągnięcie tych sukcesów „bibliotekarze lubuscy w dużym stopniu zawdzięczają dobrze ułożonej współpracy z miejscową księgarnią”.

Oczywiście, jest to jeden z warunków koniecznych dla dobrej pracy biblioteki, ale dalszy ciąg artykułu budzi pewne zastrzeżenia. Wynika z niego bowiem, że współpracę tę charakteryzuje pewna jednostronność. Może w przypadku Lubuska jednostronność taka wychodzi na dobre zarówno bibliotece, jak i księgarni. Z własnych doświadczeń wiemy jednak, że w warunkach, kiedy rola bibliotekarza ogranicza się do akceptowania czy wyboru tylko z pośród książek uprzednio dobranych i odłożonych przez księgarza, zaopatrzenie biblioteki w nowości przedstawia niejednokrotnie wiele do życzenia²⁾. Zdarza się, że pewne pozycje ze względu na zbyt niskie nakłady w ogóle nie trafiają do biblioteki; niewielkie ilości otrzymanych przez księgarnię egzemplarzy znajdują błyskawicznie nabywców wśród stałych klientów księgarni.

Również zakup zdecentralizowany, który w Lubsku (i nie tylko tam) wydaje się być tak doskonałą formą uzupełniania księgozbioru, budzi pewne sprzeciwy. Przede wszystkim księgarz nie zna specyfiki poszczególnych placówek bibliotecznych (czy filii) i, odkładając książki dla nich, nie zawsze trafia w ich rzeczywiste potrzeby. Stąd wiele obustronnych nieporozumień. Po drugie — poszczególne placówki (filie) tracą zbyt wiele czasu na zakup i samodzielne opracowanie księgozbioru, podczas gdy mogłyby przeznaczyć ten czas na rozwijanie różnych form pracy z czytelnikiem.

W naszych warunkach najbardziej odpowiednią okazała się poniżej przedstawiona organizacja zakupu i opracowania księgozbioru. Dzielnicowa Biblioteka Publiczna (DBP) Wrocław — Psie Pole nawiązała kontakt z księgarnią, która może zapewnić bibliotece maximum egzemplarzy zamawianych książek (w wypadku książek bardzo poczytnych nawet po kilka egzemplarzy dla każdej z 16 placówek bibliotecznych). Każda z filii otrzymuje „Zapowiedzi Wydawnicze”. Lektura ich zapewnia bibliotekarzom orientację w planowanej produkcji wydawniczej; tę samą rolę spełniają „Zapowiedzi” w stosunku do czytelników, dla których sporządza się katalożki informujące o zamówionych przez bibliotekę pozycjach. Na podstawie „Zapowiedzi Wydawniczych” filie wysyłają co tydzień zamówienia do Oddziału gromadzenia i opracowania księgozbioru DBP, uwzględniając potrzeby placówek, zależnie od struktury środowiska czytelniczego.

Z kolei Oddział gromadzenia i opracowania, po rozpatrzeniu i akceptacji zamówień, sporządza dezyderatki na kartach katalogu centralnego. Pod koniec tygodnia karty te są dostarczone do księgarni, która, dokonując zamówień, uwzględnia jednocześnie potrzeby biblioteki. Kierownictwo biblioteki zadbało o to, aby fundusze przeznaczone na zakup księgozbioru mogły być wydatkowane co miesiąc. Dzięki temu biblioteka, jako częsty klient księgarni, ma zapewnione wszystkie zamawiane przez siebie pozycje. Zakupu dokonuje się komisyjnie z udziałem kierownika DBP, kierownika Oddziału gromadz. i oprac. oraz instruktorów. Książki są rozkładane w księgarni na półki poszczególnych filii na podstawie ich dezyderatek, które następnie wracają do DBP tworząc katalog centralny. Przygotowaniem rachunków, sporządzanych dla każdej filii oddzielnie i wysyłką książek zajmuje się księgarnia.

¹⁾ J. Wołosz: Księgarz pomaga bibliotekarzowi. *Przegl. Księgarski i Wydawniczy* 1965 nr 20(489) s. 4.

²⁾ Zob. *Bibliotekarz* nr 3 z 1966 r.

Znalazłszy szczęśliwe rozwiązanie sprawy zakupu do niedawna borykaliśmy się jeszcze z trudnościami, jakie nastręczało opracowanie księgozbioru. Trudności te, dość powszechne, występujące szczególnie przy katalogowaniu, sprawiły, że katalogi stają się obecnie przedmiotem ataków³⁾ i dyskusji⁴⁾. Katalogowanie odbywa się przeważnie kosztem czasu, który powinien być przeznaczony na pracę z czytelnikiem. Prócz tego ujemną stroną indywidualnego opracowywania książek przez poszczególne placówki jest często niejednorodność klasyfikacji. Można by uniknąć tego, opracowując książki centralnie. Tu jednak stoi na przeszkodzie przestarzała technika katalogowania i wielokrotne przepisywanie tych samych kart, zajęcie żmudne i czasochłonne.

Przez jakiś czas próbowaliśmy usprawnić katalogowanie korzystając z kart adnotowanych BN. Karty te nie rozwiązały problemu, chociaż teoretycznie byłyby z pewnością najlepszym wyjściem z sytuacji. Jednak zbyt późno ich przysyłanie powodowało znaczne zaległości w pracy i w praktyce bibliotekarze zmuszeni byli katalogować samodzielnie.

Zaprenumerowaliśmy więc dla wszystkich filii po dwa komplety kart „Kartkowego Katalogu Nowości” wydawanych przez PP Składnica Księgarska. Większe placówki opracowały książki we własnym zakresie w oparciu o te karty. Natomiast mniejsze, zatrudniające pracowników w niepełnym wymiarze godzin, otrzymywały z DBP książki już opracowane.

„Kartkowy Katalog Nowości” obejmuje całość druków ukazujących się w PRL, jest jednak wydawnictwem zbyt kosztownym ze względu na konieczność znacznej selekcji kart, które nie są przydatne dla bibliotek powszechnych.

W ostatnich miesiącach 1965 r. wprowadziliśmy zmiany w organizacji opracowania, wzorowane w pewnym stopniu na eksperymencie podjętym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Poznaniu⁵⁾.

Powielanie kart katalogowych na adresarce, stosowane w Poznaniu, byłoby w naszych warunkach zbyt kosztowne. Ze względu bowiem na mniejszą liczbę placówek potrzebujemy mniej kart katalogowych. Zastąpiliśmy więc adresarkę zwykłym powielaczem spirytusowym, co pozwoliło przejąć opracowanie księgozbioru wszystkich filii. Opisu katalogowego dokonuje się na podstawie księgozbioru zakupionego dla jednej z większych filii. Powielone karty rozdziela się na filie według dezyderatek (kart katalogu centralnego). Tak zmechanizowane katalogowanie odciąża bibliotekarzy w znacznym stopniu i daje ogromną oszczędność czasu.

Aby uniknąć gołosłowności, podajemy poniżej kalkulację zaoszczędzonego czasu. W ciągu 1963 roku zakupiono 750 tytułów (w zaokrągleniu). Dla określenia czasu potrzebnego na opracowanie można przyjąć (dla celów porównawczych) normy ustalone przez Min. Kult. i Sztuki⁶⁾. Według tych norm i przy praktyce opracowywania częściowo przez filie, częściowo zaś przez Oddział opracowania DBP na opracowanie całego zakupu w skali rocznej potrzeba 3 372 godzin roboczych. Przy zastosowaniu powielacza natomiast — 625 godzin. Oszczędność czasu wynosi 2 747 godz. a więc ponad 80%. Z tego zaoszczędzonego czasu filie zyskują 1 686 godzin rocznie, czyli przeszło $\frac{2}{3}$ etatu (na pełny etat przypada 2 100 godz. rocznie).

Wprowadzenie powielacza jest opłacalne przy „produkowaniu” minimum 15—20 egzemplarzy kart katalogowych. W naszych warunkach, dla 16 wypożyczalni posiadających po 2 katalogi każda, potrzeba od 12 do 48 egzemplarzy (dla książek o podwójnym symbolu klasyfikacji dziesiętnej), a czasem nawet do 64 egz. kart głównych.

Warto zaznaczyć, że pełny koszt materiałów zużytych przy powielaniu kart (kalka hektograficzna, papier kredowy, denaturat i karty katalogowe) nie przekracza 400 zł, podczas gdy koszt prenumeraty KKN (gdyby zakupić dla każdej wypożyczalni 2 egzempl., co i tak nie rozwiązałoby w całości sprawy opracowania) wyniosłoby 6 652 zł (208 zł x 32 egz.). Dane te obrazują chyba wymownie opłacalność eksperymentu.

³⁾ J. Szocki: Biblioteka powinna przekształcić się z kopcieszka w ośrodek KO. *Por. Bibliotekarza* 1965 nr 1 s. 6.

⁴⁾ A. Misiowa: W sprawie modernizacji pracy bibliotek powszechnych. *Por. Bibliotekarza* 1965 nr 7/8 s. 201.

⁵⁾ A. Głowinkowska: Powielanie kart katalogowych na maszynie-adresarce typu Adrema. *Bibliotekarz* 1964 nr 4 s. 115—116.

⁶⁾ „Wskazniki czasu pracy w publicznych bibliotekach powszechnych”. Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych. Oprac. T. Zarzębski. W-wa 1965 s. 50.

BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY

(*Kilka problemów*)

Na wstępie muszę wyjaśnić, że nie chodzi mi o bibliotekę mającą charakter placówki miejskiej lub spełniającej m.in. tę funkcję. Chcę przedstawić niektóre problemy biblioteki, która swoim zasięgiem obejmuje całe województwo i świadczy usługi tylko pracownikom, działaczom i placówkom kulturalno-oświatowym.

Pierwszą sprawą, którą bibliotekarz musi rozstrzygnąć, jest struktura księgozbioru. Oczywiście, stosunkowo łatwo jest określić ogólnie, że księgozbiór winien zaspokajać potrzeby pracowników i działaczy, placówek i zespołów poprzez gromadzenie najnowszych wydawnictw z zakresu oświaty dorosłych, upowszechnianie wiedzy, sztuki i rozrywki oraz materiałów służących potrzebom amatorskiego ruchu artystycznego. W praktyce jednak sprawy te są bardzo trudne do wykonania. Różne instytucje określają swoje potrzeby poprzez plany pracy, które są opracowywane na okres nie dłuższy niż rok, czego nie da się powiedzieć o księgozbiorach. Chcąc zaspokoić potrzeby zainteresowanych placówek i ich pracowników biblioteka Wojewódzkiego Domu Kultury musi mieć wiele wydawnictw w odpowiedniej liczbie egzemplarzy. Bardzo trudno jest uwzględnić zainteresowania działaczy oświatowych, o których nie wiele wiemy. Daje się odczuwać brak opracowań na te tematy. Podejmowane przez CPARA*) badania m.in. repertuaru amatorskich zespołów artystycznych dostarczają trochę informacji, ale to nie wystarcza.

Pomoc kadry kulturalno-oświatowej w samokształceniu i doksztalceniu zawodowym jest obowiązkiem WDK, a więc i biblioteki. Zainteresowania czytelnice wiążą się przeważnie z:

- 1) zainteresowaniami wynikłymi z obowiązku wykonania określonych prac planowanych w danej placówce kulturalno-oświatowej,
- 2) zainteresowaniami ukształtowanymi w toku pracy z zespołem amatorskim, kółkiem zainteresowań itp.,
- 3) osobistymi zainteresowaniami pracowników lub użytkowników, niezwiązanymi z wykonywaną pracą czy działaniem społecznym.

Sprostanie tym potrzebom płynącym z całego województwa rodzi pewne trudności.

— Biblioteka WDK oprócz dostatecznego wyboru tytułów musi posiadać również odpowiednią liczbę egzemplarzy, zwłaszcza książek zalecanych w programach doksztalcenia i pozycji popularnych w ruchu amatorskim.

— Biblioteka WDK może liczyć, że dotrą do niej czytelnicy najbardziej wytrwali w poszukiwaniu interesujących ich książek. Wielu trafia do niej przypadkowo, przy okazji pobytu w WDK na szkoleniach. Ci ostatni po dokonaniu jednorazowego wypożyczenia przeważnie już się więcej nie kontaktują z biblioteką.

Dotarcie do wszystkich potencjalnych czytelników na terenie województwa jest bardzo trudne. Wyniki pracy Biblioteki WDK w Szczecinie na przestrzeni lat 1961—1965 (Biblioteka rozpoczęła swoją działalność dopiero od półrocza 1961 r.) dowodzą, iż ma ona bardzo małe możliwości szerszego oddziaływania w terenie. W praktyce jest ona zatem przede wszystkim biblioteką związkową, świadcząca usługi pracownikom i współpracownikom WDK i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb działaczy terenowych, mieszkających i pracujących poza Szczecinem. A ci właśnie, jak wiadomo, mają znacznie mniejsze możliwości zdobycia interesujących ich książek, które raczej rzadko można znaleźć w bibliotekach publicznych, szkolnych i związkowych. Wprawdzie Powiatowe Domy Kultury posiadają takie specjalistyczne księgozbiory, ale są one raczej bardzo skromne.

Można by co prawda przybliżać księgozbiór WDK do działaczy terenowych przez dopytywanie do PDK lub innych placówek zestawów książek poszukiwanych przez czytelników. Praktyka wykazuje jednak, że pracownicy PDK bronią się przed tym i nie chcą takiego rozwiązania. Jest w tym też trochę racji. Każdy

*) Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Warszawa.

księgozbiór w instytucji państwowej, aby mógł spełniać swoje zadania, musi mieć należytą opiekę, która zagwarantuje jego całość w sensie materialno-finansowym i sprawność działania, a więc konieczne jest minimum techniki bibliotecznej. Jeśli sprawa pierwsza może liczyć na pełne zrozumienie ze strony odpowiedzialnych pracowników terenowych placówek — chociaż ogromna ich większość uważa książki za mniej wartościową pozycję inwentarżową w porównaniu z innymi sprzętami (np. krzesła) — to sprawa techniki bibliotecznej w warunkach Powiatowych Domów Kultury nigdy nie zostanie w pełni doceniona, nie mówiąc już o jej praktycznym wprowadzeniu. Decyduje o tym zupełny brak bibliotekarzy w tych placówkach oraz duża płynność kadr. Wydaje się zatem, że jedynymi placówkami powołanymi do zaspokojenia potrzeb pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych są publiczne biblioteki powszechnie.

W województwie szczecińskim podjęto takie próby w 1965 roku. Wszystkie PiMBP zostały zobowiązane do gromadzenia książek niezbędnych pracownikom i działaczom kulturalno-oświatowym. Oczywiście zakup odbywa się z funduszków specjalnie na ten cel przeznaczonych przez Wydział Kultury WRN w Szczecinie. PiMBP organizują w Powiatowych Domach Kultury punkty biblioteczne ze specjalnie dobranymi książkami. Na ocenę wyników tego przedsięwzięcia trzeba będzie jeszcze poczekać.

Zanim to nastąpi, warto, aby instytucje i czynniki planujące i koordynujące różne obchody i wszelkie inicjatywy kulturalne uwzględniły czas i środki na zapewnienie niezbędnych pomocy dla działaczy terenowych. Warto pomyśleć również o badaniach czytelnictwa wśród pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych. Sądzę, że uzyskane z nich wyniki zainteresują nie tylko bibliotekarzy WDK. Nie wystarczy bowiem lakoniczne stwierdzenie, że poradnia winna mieć niezbędny księgozbiór — trzeba dać odpowiedź, jak go upowszechnić, uwzględniając opisane trudności. Przypuszczam, że na to pytanie CPARA znajdzie w niedługim czasie wyczerpującą odpowiedź.

Z teki

WSPOMNIEN

JAN FRANKOWSKI

DZIESIĘĆ LAT PRACY NIEFACHOWEGO BIBLIOTEKARZA NA POMORZU ZACHODNIM (1949—1959)

U schyłku mego życia musiałem zmienić swój dotychczasowy zawód. Z pracownika administracyjno-samorządowego stałem się bibliotekarzem. Wiele okoliczności złożyło się na to. Przede wszystkim od wieku młodzieńczego miałem stale do czynienia z książkami. Mój ojciec, prawnik z wykształcenia, posiadał bogatą bibliotekę, gdzie obok dzieł prawniczych piętrzyły się stopy książek z zakresu literatury, sztuki, historii, przyrody, filozofii, geografii i nauk społecznych. Niestety, nastąpiła przedwczesna śmierć ojca, gdy wchodziłem dopiero w wiek, w którym zacząłem się rozsmakowywać w tych skarbach. Dzięki pomocy korepetytorów, z których jeden (późniejszy pedagog) w szczególności zaczął mnie wtajemniczać w sztukę segregowania i umiejętnego wykorzystania odziedziczonej biblioteki — stałem się zapałym bibliofilem.

W szkole średniej zostałem (1904—1907) wciągnięty w życie konspiracyjnych kółek szkolnych o zabarwieniu narodowo-radykalnym, gdzie poruczono mi opiekę nad tajnym księgozbiorem.

Dwie pasje nurtowały mnie: krajoznawstwo i bibliofilstwo. Nie wyobrażałem sobie nigdy, że uprawianie tych zamiłowań może być podstawą pracy zawodowej. Pisanie przewodników krajoznawczych i szkiców historycznych, wskutek braku pogłębionej wiedzy, nie mogło mnie zadowolić. Nie pociągała mnie praca w bibliotekarstwie, jako dziedzina usług pomocniczych w pedagogii, nauce i upowszechnianiu oświaty oraz kultury. Dopiero, gdy zaczęło dokuczać mi dotkliwie zanikanie

słuchu, niemożliwiające pracę w ogóle, a w szkolnictwie w szczególności, pomyślałem o zaczepieniu się w bibliotece, jako azylu przed zbliżającym się inwalidztwem.

Po wojnie, nie wierząc w swe inwalidztwo, próbowałem wrócić do pracy w szkolnictwie. Objąłem obowiązki nauczyciela i bibliotekarza w małym mieście podwarszawskim. Praca ta, do której zacząłem się coraz więcej zapalać, przekonała mnie jednak ostatecznie, że powolny zanik słuchu stanowi przeszkodę nie do zwalczania. W tej beznadziejnej sytuacji zdecydowałem się na wyjazd na Ziemię Odzyskane. Wybrałem Szczecin.

Zaproponowano mi objęcie stanowiska kierownika Biblioteki Powiatowej w Kołobrzegu, z dniem 1 stycznia 1949 roku. Zabrałem się do pogłębiania swej wiedzy w nowej dziedzinie pracy. Dużą pomocą pod tym względem były konferencje sprawozdawczo-szkoleniowe, odbywane co miesiąc w Szczecinie, w powstałej tam właśnie Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

Swoją pracę bibliotekarską w Kołobrzegu rozpocząłem od urządzenia prowizorycznego pomieszczenia na 3 piętrze gmachu Powiatowej Rady Narodowej, w dwóch pokojach, w których na prowizorycznych regałach, wraz ze swoją pomocnicą z łatwością розміściłem 335 książek, pochodzących z dotacji Wojewódzkiej Biblioteki w Szczecinie.

Pomocnica moja była repatriantką, dawną właścicielką księgarni w Wilnie. Przeszła 6-tygodniowy kurs dla bibliotekarzy w Jarocinie. Wskutek niewygód w lokalu Biblioteki Powiatowej z księgozbioru naszego korzystali przeważnie nauczyciele, gdyż powstające w Kołobrzegu dwie szkoły powszechne nie posiadały własnych bibliotek.

Od połowy 1947 roku dawne starostwo zostało przeniesione z Karlina do Kołobrzegu, gdzie brakło pomieszczeń dla niektórych urzędów; na przykład Inspektorat Szkolny mieścił się wciąż w Ustroniu Morskim. Pomimo tych trudności lokalowych postanowiliśmy uczcić Święto Oświaty, Książki i Prasy przez urządzenie Wystawy Książki Polskiej w ozdobnej sali posiedzeń dawnego ratusza, obecnie siedziby Miejskiej Rady Narodowej. Wystawa i pogadanki były dość tłumnie odwiedzane przez mieszkańców, głównie młodzież szkół powszechnych oraz, świeżo przeniesionej z Gościna do Kołobrzegu, szkoły średniej.

Z chwilą podziału dotychczasowego, zbyt rozległego, województwa szczecińskiego powiat nasz znalazł się w obrębie nowoutworzonego województwa koszalińskiego. Zarząd nad Biblioteką od października 1950 roku przeszedł pod opiekę Wydziału Oświaty w Koszalinie, gdzie został utworzony samodzielny referat w Prezydium WRN. W Koszalinie nie znaleziono odpowiedniego pomieszczenia dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, wobec czego ulokowano ją w Białogardzie.

Zaopatrzonej na kursie gdyńskim w podstawowe wiadomości o organizacji praktycznej sieci bibliotecznej, wróciłem do pracy swej w Kołobrzegu.

Warunki lokalowe Biblioteki Powiatowej znacznie się poprawiły, gdy okazały gmach zrujnowanej biblioteki poniemieckiej został częściowo odremontowany. Pozwoliło to, zanim remont budynku całkowicie został zakończony, na zainstalowanie prowizoryczne połączonych Bibliotek Powiatowej i Miejskiej na parterze gmachu. Personal powiększył się do liczyć 6 pracowników, częściowo przeszkolonych w zakresie obsługi technicznej bibliotek.

Na początku roku 1951 dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie zaproponował, abym objął stanowisko bibliografa w tej Bibliotece (po wysłuchaniu specjalnego kursu z zakresu tej dziedziny pracy bibliotek publicznych, który odbywał się w kwietniu 1952 r. w Ośrodku Szkoleniowym dla Bibliotekarzy w Jarocinie).

Po krótkim zaznajomieniu się z tokiem wewnętrznym pracy w Bibliotece, przekształconej z Powiatowej w Wojewódzką, ustaliliśmy z dyrektorem, że obowiązki swe rozpocznę od objazdu instruktorskiego wszystkich dwunastu Bibliotek Powiatowych w województwie, przygotowując grunt do przyszłego działu bibliograficznego na miejscu. Plan ten ogromnie mi się spodobał, bo rozszerzał znajomość praktyczną terenu, nie tylko dla doświadczeń zawodowych, ale ponadto pogłębiał możliwości obserwacji bezpośrednich przeobrażeń socjalnych. Objazd rozpocząłem od Biblioteki przodującej w województwie, a więc od Powiatowej w Koszalinie. Kierowniczką jej, zastępujący pedagog — wobec szczupłości pomieszczeń swej Biblioteki — raczej starała się zaznajomić mnie z metodami pracy, stosowanymi w prowadzeniu bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych. Zainteresowały mnie specjalnie udane próby dokształcania praktycznego personelu kierowniczego oraz sposoby oddziaływania na łagodzenie częstych antagonizmów, powstających wśród osadników polskiego i ukraińskiego pochodzenia. Druga z ko-

lei wizytacja w Bibliotece Powiatowej w Sławnie pozwoliła mi poznać pracę w środowisku nieco odmiennym, jednolitym pod względem narodowościowym, jednak zróżnicowanym pod względem gospodarczym oraz urozmaiconym posiadaniem relikwów dawnej przeszłości słowiańskiej.

Kolejna wizytacja, w Słupsku, wymagała dłuższej mojej bytności w tym powiecie, gdyż miałem poznać pracę nie tylko w Bibliotece Powiatowej ale i Miejskiej. Słupsk, jako miasto wydzielone, stanowił odrębny powiat miejski. Te dwie biblioteki (Powiatowa i Miejska) zetknęły mnie z zasadniczym problemem pracy kulturalnej województwa koszalińskiego — zagadnieniem rywalizacji o kulturalne przodownictwo między Słupskiem a Koszalinem.

Przeniesienie Biblioteki Wojewódzkiej do Koszalina nastąpiło w końcu lipca 1955 roku. W Koszalinie zostaliśmy zainstalowani w wyremontowanym gmachu jakiejś ponemieckiej instytucji. Po ciasnocie białogardzkiej lokal ten wydał nam się luksusowy, bo posiadał na parterze dwupokojowy salon na czytelną oraz amfiladę 4 małych pokoi na księgozbiór. Na I piętrze była sala konferencyjna, gabinet metodyczny, dział opracowania i upowszechniania książek oraz gabinet działu metodycznego w części frontowej. W tylnej części znalazła się kancelaria i szczypty gabinet dyrektorski.

Praca nad uporządkowaniem księgozbioru oraz reorganizowanie wewnętrzne Biblioteki Wojewódzkiej całkowicie pochłonęła uwagę całego naszego personelu. Ujawnione braki lokalowe starał się dyrektor uzupełnić wykorzystaniem pomieszczeń Biblioteki Miejskiej, która mieściła się, wraz z czytelną czasopism i księgozbiorem biblioteki dziecięco-młodzieżowej, w Wojewódzkim Domu Kultury. Te troski lokalowe ciążyły jak zmora nad pierwszymi poczynaniami Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie. Mój wydział informacyjno-bibliograficzny spotkał się z wielu trudnościami — nie tylko lokalowymi. Mieszkałem wciąż w Kołobrzegu i musiałem, tak jak poprzednio do Białogardu, co dzień dojeżdżać do pracy w Koszalinie i do domu tracąc bezużytecznie 3 godziny w wagonie.

Księgozbiór wojewódzki powiększył się przez wyselekcjonowane z dawnych bibliotek niemieckich wybrane książki, przeznaczone na makulaturę. Zestawy książek rosyjskich, ukraińskich i niemieckich służyły grupom narodowościowym w punktach bibliotecznych. Zajęcia te odciągały mnie od bezpośrednich zadań bibliografa, sporządzającego zestawy literatury zalecającej, tworzenia katalogu centralnego informacji bibliograficznej oraz kartoteki informacyjnej naukowo-technicznej. Ta pęcznijąca wciąż kartoteka, wzorowana na Centralnym Instytucie Informacji Naukowej w Warszawie, której działalność poznałem na kursie Biblioteki Narodowej w Warszawie — nie mieściła się w ramach lokalowych Biblioteki Wojewódzkiej. Moje starania, aby uzyskać pomoc od Koszalińskiej Organizacji Technicznej (NOT), nie osiągnęły skutku. Po roku dopiero, gdy ZMS wyprowadził się, uzyskując nowe pomieszczenie, stłoczone Biblioteki-Powiatowa i Miejska mogły się należycie rozwinąć. Tamował rozwój bibliotek w powiecie również brak należycie przygotowanych i przeszkolonych kadr.

Obudową portu, uzdrowiska i miasta Kołobrzegu zainteresowało się Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, które zorganizowało, przy pomocy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu, uroczyste posiedzenie poświęcone omówieniu zagadnień odbudowy przy udziale naukowych sił profesorskich szczecińskiej Akademii Medycznej, Politechnicznej Wyższej Szkoły oraz Archiwum Państwowego w Szczecinie. Dwudniowe publiczne posiedzenie odbyło się w Kołobrzegu 14 i 15 maja 1959 roku. Zostałem zaproszony do wygłoszenia na tym posiedzeniu referatu o zachowanych zabytkach miasta.

W celu pogłębienia swej wiedzy o Pomorzu wziąłem udział, w okresie od 3 do 22 sierpnia 1959 r., jako słuchacz w Studium Pomoroznawczym w Koszalinie. Biorąc udział w periodycznych zjazdach Oddziału Słupskiego Polskiego Tow. Historycznego, krzątałem się nad zorganizowaniem Oddziału tego Towarzystwa w Kołobrzegu, korzystając z tego, że po powstaniu Studium Nauczycielskiego napłynęła do miasta grupa nauczycieli o wyższych kwalifikacjach naukowych. Pomimo tych starań nie udało się zrealizować mych zamiarów. Musieliśmy się ograniczyć do zorganizowania Komisji Historycznej przy Powiatowym Komitecie Obchodu 1000-lecia powstania Państwa Polskiego. Komisja ta zleciła mi opracowanie biuletynu informacyjnego o zabytkach kołobrzeskich, w porozumieniu z konserwatorem wojewódzkim. Ponadto Komisja, łącznie z Klubem Miłośników Kołobrzegu, postarała się o urządzenie w okresie letnim w gmachu Biblioteki Powiatowej czasowej specjalnej wystawy obrazującej wyniki pracy badawczej archeologów, rozkopujących od 3 lat dawne grodzisko z IX wieku na terenie Starego Kołobrzegu, pod opieką Instytutu Kultury Materialnej z Poznania.

Moim ostatnim wyczynem był udział w ogłoszonym w roku 1961 konkursie na pamiętnik osadnika, jaki ogłosił Komitet Specjalny, złożony z przedstawicieli Wydziału Historycznego KW PZPR, Oddziału Koszalińskiego Pol. Tow. Historycznego oraz Państwowego Archiwum w Koszalinie. Na konkurs nadesłałem „Wspomnienia byłego aktywisty z powiatu kołobrzeskiego 1949—1961”. To udokumentowane opracowanie, obejmujące mój udział w pracy partyjnej, samorządowej, bibliotekarskiej i oświatowej w Kołobrzegu, Białogardzie i Koszalinie, otrzymało wyróżnienie i zostało przekazane do Państwowego Archiwum.

Miasto, port i uzdrowisko w Kołobrzegu pięknie się rozrastały. Powstał Powiatowy Dom Kultury, ważną rolę zaczęło odgrywać Studium Nauczycielskie. Połączone Biblioteki, Powiatowa i Miejska, stały się wydatnym narzędziem w upowszechnianiu oświaty i kultury.

W dwudziestą rocznicę istnienia Polski Ludowej zostałem odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami. Zbiegło się to, zrządzeniem losu, z 79 rocznicą moich urodzin.

Z życia SBP

Zjazdy sprawozdawczo-wyborcze odbyły się w 4 Okręgach SBP: Łódź m. (28.II), Olsztyn (28.II), Poznań m. (23.III), Warszawa m. (30.III). Na zjazdach okręgowych dokonano wyboru nowych władz oraz delegatów na Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia, który odbędzie się w Szczecinie w dn. 3—4.VI.1966 r.

Skład Zarządu w poszczególnych okręgach przedstawia się następująco:

Łódź — miasto — (siedziba: Gdańska 102, Miejska Biblioteka Publiczna)

Przewodniczący	— Jan Augustyniak
Z-ca Przewodn.	— Izabela Nagórska
Sekretarz	— Krystyna Bielska
Skarbnik	— Cecylia Duninowa
Przedstawiciel do Zarz. Gł. SBP	— Bogdan Piątkowski
	— Izabela Nagórska

Olsztyn — (siedziba: Kortowo, blok 41, Biblioteka WSR)

Przewodnicząca	— Irena Grabowska
Z-ca Przewodn.	— Cecylia Bieguszevska
Sekretarz	— Maria Arsenicz
Skarbnik	— Irena Suchta
Przedstawiciel do Zarz. Gł. SBP	— Janina Cywińska
	— Ludwik Pelczarski

Poznań — miasto — (siedziba: Ratajczaka 38/40, Biblioteka Gł. Uniw. AM)

Przewodniczący	— Stanisław Kubiak
Z-ca Przewodn.	— Jan Waliński
Sekretarz	— Mirosława Stempniewicz
Skarbnik	— Alina Głowinkowska
Przedstawiciel do Zarz. Gł. SBP	— Kazimierz Ewicz

Warszawa — miasto — (Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy)

Przewodniczący	— Zbigniew Kempka
Z-ca Przewodn.	— Zofia Hryniewicz
Sekretarz	— Tadeusz Peterson
Skarbnik	— Helena Zrałkowa
Przedstawiciel do Zarz. Gł. SBP	— Maria Staszewska
	— Zbigniew Dobrowolski
	— Władysław Skoczylas

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Dalsze wypowiedzi na temat polityki wydawniczej. Książka a telewizja. Przykłady niedoceniań roli biblioteki. Problemy wiejskich placówek bibliotecznych. Oprawy biblioteczne.

Opublikowany przez „Politykę” cykl wypowiedzi (p. n. „Książka zmienia skórę”) na temat ruchu wydawniczego (Polityka nr nr 6, 7, 8), wywołał bardzo żywą reakcję czytelników. Tygodnik ten w nrze 13 zamieszcza opinie i uwagi w sprawie polityki wydawniczej pięciu dyskutantów (księgarza, bibliotekarki, redaktorki wydawnictwa, studenta PW i ucznia).

Zbyszko Mikołajski (księgarz) w swojej wypowiedzi zatytułowanej: „Książki pierwszej potrzeby” krytycznie ocenia obecny model polityki wydawniczej. Wadliwość tego modelu wypływa jego zdaniem z ignorowania roli księgarzy w kształtowaniu polityki wydawniczej, a głównym mankamentem pracy wydawców jest nieuwzględnianie „społecznych potrzeb, masowych żądań i praw popytu”. Z. Mikołajski podaje następnie długą listę książek, które pojawiają się w znikomym — w stosunku do potrzeb — nakładzie, albo nie pojawiają się wcale. Uważa on, że obecnie stwarza się przywileje grupom dobrze przygotowanych odbiorców, oferując im liczne dzieła o stosunkowo niskich nakładach, lekceważąc natomiast podstawowe kręgi czytelnicy domagających się przede wszystkim wydawnictw wielonakładowych, popularnych i masowych.

Opinię tę podziela również Maria Kubal (bibliotekarka), która w wypowiedzi (pt. „Koniak z rzędem”) domaga się zwiększenia środków na zakup książek oraz stałej obecności na rynku księgarskim wartościowych pozycji, zaspokajających potrzeby masowego czytelnika.

Redaktorka wydawnictwa (E. C.) wypowiadając się kolejno na poruszony temat ujawnia pewne braki w przygotowaniu kadry redaktorskiej. Wskazuje na brak znajomości aktualnej sytuacji wydawniczej wśród ludzi nadających ostateczny kształt książce. Dotyczy to głównie redaktorów o stosunkowo małym stażu pracy. Redaktor pracuje w odosobnieniu i nie zna często nawet planu wydawniczego swojego wydawnictwa. Dla lepszego przygotowania redaktorów proponuje ona powołanie studium podyplomowego, na którym wykładano by m.in. wiadomości z zakresu polityki wydawniczej.

Następny autor wypowiedzi — Ryszard Gomuła (student PW) stwierdza m. in.: „Ogromny wzrost zainteresowania książką zachwyca, ale i nakłada też obowiązek lepszej obserwacji rynku książkowego i szybszej reakcji na zachodzące w nim zmiany”.

Ostatni z dyskutantów — Włodzimierz Próchnicki (uczeń liceum ogólnokształcącego w Krakowie) potwierdza dotkliwy brak na rynku księgarskim lektur szkolnych i wydawnictw encyklopedycznych. Jego doświadczenia w bezowocnym poszukiwaniu potrzebnych książek budzą w nim wątpliwość co do możliwości rychłej poprawy tej sytuacji. Wątpliwość tę wyraża następującymi słowami: „Książka zmienia skórę... tylko czy ta nowa będzie lepsza”.

Rosnące zapotrzebowanie na książkę występuje obok bardzo szybkiego rozwoju telewizji, która miała rzekomo spowodować spadek czytelnictwa. Przeprowadzone na ten temat badania dostarczają wiele interesujących wniosków.

Stanisław Siekierski w artykule „Książka a telewizja” (Tygodnik Kulturalny nr 14) zapoznaje czytelników z niektórymi spostrzeżeniami na temat wpływu telewizji na czytelnictwo książek. Jego rozważania oparte są na zebranych przez redakcję czasopisma „Nowa Wieś” materiałach ankietowych. Ankiety były skierowane do stałych czytelników „Nowej Wsi”, wieloletnich telewidzów. Zawierały one pytania na temat programu telewizji, a jedno z ostatnich pytań brzmiało: „Czy czytasz więcej niż w okresie, kiedy jeszcze nie oglądałeś programu TV?”. Otrzymano ogółem 225 listów z odpowiedziami na postawione pytania, z tego prawie 78% wypowiadających się — to ludzie w wieku 15—25 lat. Z ankietowanej zbiorowości 22,2% nie wypowiedziało się na temat swojego czytelnictwa; 25,2% czyta mniej niż przed oglądaniem telewizji; 2,7% nie czyta wcale w okresie stałego oglądania programów telewizyjnych; 37% stwierdza, że telewizja nie przeszkadza im w czytelnictwie książek, natomiast 12,9% w telewizji znajduje pomoc w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych.

Telewizja zatem nie jest wrogiem książek, co więcej, staje się często ich sojusznikiem.

Książka i biblioteka mają coraz większe grono autentycznych przyjaciół, a ich szeregi zwiększać się będą w miarę rozwoju życia społeczno-gospodarczego i podnoszenia się ogólnego poziomu wiedzy w naszym kraju. Pogląd ten podziela m. in. Wiesław Molić, który w artykule „Miliony książek w rękach czytelników wiejskich” (Wieści nr 9) stwierdza: „Nie chciałbym przeceniać roli biblioteki powszechnej, ale na pewno nie jest to instytucja dla ubogich — żeby nie zapomnieli czytać. Jest to szansa pogłębienia i uaktualnienia wykształ-

cenia szkolnego, możliwość utrzymania kontaktu z szybko rozwijającą się wiedzą, sztuką, literaturą”.

Rzecz jednak w tym, że biblioteki są często niedoceniane, a odnosi się to do szeregu władz administracyjnych szczebla powiatowego i gromadzkiego. Niedostateczne środki przydzielane bibliotekom na uzupełnianie księgozbiorów są tego wymownym dowodem. W tym klimacie obojętności władz powiatowych i gromadzkich musi maleć liczba czytelników i wypożyczeń. Tego rodzaju pogląd wypowiada Józef Pieprzyk w artykule „Algebra czytelnictwa” (*Głos Wielkopolski* nr 59). Uważa ona ponadto, że „książka niezakupiona do biblioteki dociera do wąskich tylko kręgów społeczeństwa, a zakupiona zbyt późno staje się na półce przysłowiową cegłą”.

Niektórzy publicyści ujawniają źródło tej obojętności niektórych rad narodowych w stosunku do bibliotek. Np. Tadeusz Leśniak w artykule pt. „A jednak książka” (*Gazeta Krakowska* nr 52) uważa, że powstanie klubów „Ruchu” i podobnych placówek w gestii CRS przesłoniło problemy bibliotek i pracy z książką — co spowodowało iż „istniejącą już uprzednio samotność bibliotekarza — pogłębiło się jeszcze i ugruntowało w ostatnich latach”.

Należy przypuszczać, że teza T. Leśniaka o ujemnym wpływie „klubowego hałasu” na działalność bibliotek oparta jest na szeregu konkretnych faktów (zapewne dobrze znanych bibliotekarzom), nie możemy jej jednak uogólniać. Znamy bowiem także przykłady dobrej współpracy klubów i bibliotek, oraz fakty degradowania placówek bibliotecznych na terenie, gdzie klubów nie ma. Np. kpt. H. Kacała w artykule „Pytania nie trafiają w próżnię...” (*Żołnierz Wolności* nr 56) cytuje przykłady następujące. „W pewnym garnizonie przeniesiono na poddasze księgozbiory, urządzając w pomieszczeniu bibliotecznym klub brydżowy. W jednostce zatrudniano w bibliotece urzędniczkę, która nie potrafiła dać sobie rady z pracą biurową. W innym przypadku, kiedy pojawiła się potrzeba zatrudnienia żony oficera, zwolniono wykwalifikowaną bibliotekarkę...” Są to zapewne rzadkie przypadki, ale rzutują wyraźnie na ogólną atmosferę pracy bibliotek różnych sieci.

Do rzędu trudnych spraw należy niewątpliwie problem lokali bibliotecznych, a głównie placówek gromadzkich. Ich załatwienie wymaga czasu, a często dobrej woli lokalnych władz administracyjnych. Istnieją propozycje częściowej poprawy sytuacji lokalowej wiejskich placówek bibliotecznych (przenosząc je tam, gdzie to jest możliwe, do niewykorzystanych na ogół budynków administracyjnych PGR). Propozycję taką zgłasza K. Chyła w artykule „Nad wiejskim księgozbiorem” (*Trybuna Ludu* nr 87).

Państwowe Gospodarstwa Rolne coraz aktywniej wspomagają sieć bibliotek publicznych, organizując na swoim terenie punkty biblioteczne. W informacji zatytułowanej „Punkty biblioteczne w pegeerach” (*Głos Koszaliński* nr 62) dowiadujemy się np., że w woj. koszalińskim istnieje ponad 500 punktów bibliotecznych (PGR-ów jest tu ponad 550).

Zagadnienie księgozbiorów placówek bibliotecznych na wsi zajmuje jedno z czołowych miejsc w bieżącej prasie. Autorzy szeregu artykułów ubolewają nad tym, że do czytelnika wiejskiego docierają nowości książkowe z tak dużym opóźnieniem, że faktycznie przestają one być nowościami. Dopływ wielu cennych tytułów do czytelnika hamowany jest także w wyniku konieczności oprawiania książek (dokonywanego w naszych warunkach metodą rzemieślniczą). Powoduje to z jednej strony wydłużenie okresu oczekiwania czytelnika na książkę (niekiedy do kilku miesięcy), z drugiej zaś pociąga za sobą niebagatelne wydatki, które muszą być pokryte ze skąpych na ogół budżetów bibliotek. Na problem ten zwraca uwagę Jan Wołosz w artykule „O twarde oprawy dla książek bibliotecznych” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 7), postulując zastąpienie dotychczasowego systemu rzemieślniczej oprawy — oprawą przemysłową z zastosowaniem koniecznych wzmocnień dla celów bibliotecznych. Nie jest to nowa, ani — tym bardziej — odkrywcza propozycja; stanowi jednak ważny problem do rozwiązania na dziś.

Być może, że dzień jutrzejszy wyeliminuje te wszystkie trudności, z którymi borykamy się obecnie. Stałoby się to na pewno, gdyby informacje podane w nrze 14 „*Życia Literackiego*” nie były pospolitym „prima aprilisem”. Tygodnik ten w informacji: „Książka dla Wszystkich” czyli „wreszcie polska kieszeniówka” — stosownie do daty 1 kwietnia podaje, że już właśnie od tego dnia rozpoczęło w Warszawie działalność wydawnictwo „Książka dla Wszystkich” i do końca br. wypuści ono 50 tytułów o łącznym nakładzie 5,5 mln egzemplarzy (cena jednego tomu około 8 zł).

Jaka szkoda, że to, co wreszcie optymistyczne — to nieprawdziwe.

WIECZOREK WITOLD:

Książka Witolda Wieczorka obejmuje czterdziestolecie działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi. Znajdujemy w niej informacje o narodzinach idei założenia biblioteki publicznej na gruncie łódzkim oraz pierwsze poczynania organizacyjne w kierunku jej realizacji.

Biblioteka łódzka, podobnie jak wiele innych, powstała z inicjatywy organizacji społeczno-oświatowych. Największą aktywność wykazała tu Towarzystwo Kultury Polskiej oraz działające w latach pierwszej wojny światowej Towarzystwo Krzewienia Oświaty. Organizacje te prowadziły, zresztą ze zmiennym szczęściem, akcję biblioteczną na terenie Łodzi. Podejmowane inicjatywy przeważnie cierpiały na brak podstaw finansowych umożliwiających konkretny rozwój. Stąd wśród poważnej części działaczy dojrzała świadomość, iż byt biblioteki publicznej trzeba oprzeć na trwalszych od ofiarności społecznej podstawach.

W rozdziałach 1—4 scharakteryzował autor pierwszy okres powołanej do życia w 1917 roku Biblioteki Publicznej. Podkreślił w nim te wszystkie pozytywne elementy, które pozwoliły placówce przetrwać trudny okres wojny i pierwsze lata powojenne aż do momentu, kiedy w 1922 r. została ona przejęta przez miasto. Wśród nich dominują nowoczesne założenia koncepcyjne i organizacyjne warunkujące przyszły rozwój Biblioteki. Dotyczyły one profilu księgozbioru, zasad udostępniania, realizacji przyszłej sieci bibliotecznej w mieście, budowy własnego gmachu, podejmowania prac bibliotecznych, wydawania własnego organu fachowego.

Autor jest pełen uznania dla tych, którzy opracowali plan gromadzenia zbiorów na rok przed otwarciem Biblioteki w sposób tak wnikliwy i dalekosiężny, iż pozostał on aktualny przez następne czterdzieści lat. Również wybór kierownika Biblioteki dokonany w drodze konkursu okazał się trafny i dla placówki korzystny, został nim bowiem jej późniejszy długoletni dyrektor, Jan Augustyniak. Tak oto „Towarzystwo Biblioteki Publicznej, jako pierwsze w Łodzi, zerwało z zasadą honorowej pracy z książką, na korzyść wprowadzenia stanowiska fachowego bibliotekarza zawodowego” (s. 27).

Fakt przejścia Biblioteki przez miasto miał ogromne znaczenie dla jej rozwoju w okresie międzywojennym. W rozdziale 5 i 6 W. Wieczorek często do niego nawiązuje. Przed wojną, przy braku ogólnokrajowej ustawy bibliotecznej, podejmowanie placówek na etat miasta gwarantowało im istnienie i skuteczność działania. W przypadku Biblioteki łódzkiej umożliwiało to tworzenie bibliotek dzielnicowych w postaci wypożyczalni dla dzieci i dorosłych i tym samym poszerzało jej zakres oddziaływania.

Niestety, o stanie czytelnictwa w tym okresie znajdujemy w pracy jedynie bardzo ogólne wzmianki dotyczące frekwencji. Jej nasilenie wiązało się, zdaniem autora, z całym szeregiem zjawisk pozabibliotecznych, takich jak kryzys gospodarczy, bezrobocie, a nawet walki polityczne o wpływy w łódzkim Magistracie.

Jak trudną musiała być sytuacja materialna środowisk robotniczych w Łodzi, świadczy zorganizowanie w latach trzydziestych czytelników pism dla bezrobotnych oraz wprowadzenia bezpłatnych kart wstępu do Biblioteki.

Rozdziały 7—9 składają się na część drugą pracy i obejmują lata 1945—1957. Mimo zniszczeń dokonanych przez Niemców, którzy unicestwili całkowicie księgozbiory bibliotek dzielnicowych oraz ok. 30% zasobów Biblioteki Publicznej, zde-wastowali będącą w budowie jej przyszłą siedzibę oraz rozproszyli pracowników, tempo odbudowy placówki było w pierwszych powojennych latach bardzo duże. Wzrastał księgozbiór i liczba wypożyczeń, rozwijała się sieć biblioteczna w mieście. Jednym z największych sukcesów było dokończenie gmachu Biblioteki i przekazanie go w 1949 roku do użytku.

Niejasno przedstawia się w pracy, przyjęta po wojnie, zasada organizacji sieci. Autor ograniczył się do stwierdzenia, iż na terenie miasta wyróżniono 3 strefy: centrum, peryferia płytkie i peryferia głębokie, skąpiąc wyjaśnień, czym się kierowano przyjmując taki podział i czy zdawał on egzamin w praktyce. Wątpliwości budzi również charakterystyka okresu, w którym Biblioteka, walcząc o masowego czytelnika, współpracując z mnóstwem organizacji i instytucji otrzymuje nagrody za różne akcje czytelnicze, ale cały ten ogromny wysiłek przynosi nikłe efekty, bowiem, jak stwierdza autor, „progresja ogólnej ilości czytelników w bibliotekach rejonowych, w szczytowym okresie nasilenia akcji propagandowej, w niewielkim tylko stopniu odbiegała od normalnego wzrostu liczby abonentów,

jaki towarzyszył powiększaniu ilości placówek sieci i wysiłkowi werbunkowemu w innych okręgach działania" (s. 86—87). Dalsze stwierdzenie, iż po roku 1956 utworzono Dział Instrukcyjno-Metodyczny, który miał wpływać na podnoszenie się kwalifikacji bibliotekarzy oraz prowadzić prace naukowe zmierzające do uzyskania wskazań dla rozwoju skuteczniejszych form upowszechniania czytelnictwa, jest dość ogólnikowe i niewiele wyjaśnia.

Pretensje recenzenta mają charakter formalny. Wiadomo bowiem, iż praca W. Wieczorka stanowi tylko część większego zamierzenia, jakim miała być obszerna monografia Biblioteki, w której miały być pomieszczone sprawy związane z charakterystyką zbiorów, rozwojem czytelnictwa w środowisku łódzkim oraz zagadnienia organizacji sieci miejskiej. Niestety, przedwczesna śmierć autora przekreśliła te plany.

Cennym uzupełnieniem publikacji jest bibliografia wydawnictw dotyczących Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi w latach 1916—1957, w opracowaniu Cecylii Duninowej. Zwłaszcza, że źródła bibliograficzne dotyczące historii publicznych bibliotek powszechnych można zliczyć na palcach jednej ręki.

Jadwiga Kołodziejska

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

„KSIĄŻKA ROKU” W VII PLEBISCYCIE CZYTELNIKÓW „KURIERA POLSKIEGO”

30 marca 1966 r. w redakcji „Kurieru Polskiego” odbyła się uroczystość wręczenia pucharu pamiątkowego autorowi książki roku 1965 — Stanisławowi Dygatowi.

„Książką roku” została w VII dorocznym plebiscycie czytelników „Kurieru Polskiego” powieść Dygata „Disneyland” wydana przez PIW.

PLEBISCYT CZYTELNICZY „POD ZNAKIEM ORŁA BIAŁEGO”

Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju przy współudziale Wydawnictwa MON ogłosił konkurs - plebiscyt czytelniczy na książkę o dziejach narodu i walce w obronie niepodległości. Konkurs nosi tytuł: „Pod znakiem Orła Białego”. Jego założeniem jest upowszechnienie literatury pięknej o tradycjach i dziejach naszego narodu oraz oręża polskiego w Tysiącleciu. Lista lektur konkursowych obejmuje 13 książek. Są to „Bolesław Chrobry” — A. F. Grabskiego, „Polska Piastów” — P. Jasienicy, „Psie Pole” — K. Bunscha, „Polska Jagiellonów” — P. Jasienicy, „Mars i Syrena” — S. Szenica, „Szabla i pióro” — J. Płazewskiego, „Podziemny front” — T. Pietrzaka, „Więc zarepetuj broń” — W. Czyżewskiego, „Wielkie dni małej floty” — J. Perteka, „Droga w ogień” — F. Księżarczyka, „Cztery pancerni i pies” — J. Przymanowskiego, „Warszawa kurs na Berlin” — J. Meisnera, „Przepustka do historii — Z. Załuckiego.

Konkurs trwać będzie do czerwca br. Udział w nim mogą wziąć wszystkie ogniwa i członkowie Ligi Obrony Kraju oraz terenowe oddziały samoobrony.

WSPÓŁZAWODNICTWO BIBLIOTEK KOPALŃ I PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH

Od kilku lat trwa między bibliotekami kopalń i przedsiębiorstw górniczych współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki w zakresie upowszechniania czytelnictwa. Nagrodą dla zwycięzcy jest puchar przechodni Zarządu Okręgu ZZG w Zabrze.

Za okres 1964/65 wyróżnienie takie zdobyła biblioteka kopalni „Makoszowy”. Drugie miejsce zajęła biblioteka kopalni „Miechowice”.

POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W NOWOGARDZIE NADANO IMIĘ STEFANA ŻEROMSKIEGO

15 lutego 1966 r. odbyła się uroczystość nadania PiMBP w Nowogardzie (woj. szczecińskie) imienia St. Żeromskiego oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Uroczystość ta związana była z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego i przypadającą 15 lutego br. 159 rocznicą wkroczenia do Nowogardu wojsk polskich, wchodzących w skład Legionów H. Dąbrowskiego.

V WYSTAWA BIBLIOFILSKA W GMACHU BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Na otwartej w dniu 26 marca br. V wystawie bibliofilskiej w gmachu BN przy placu Krasińskich zgromadzono cenne eksponaty, pochodzące z księgozbiorów członków Towarzystwa Przyjaciół Książki. Znalazły się tu m. in. rzadkie edycje klasyków francuskich, chopiniana polskie, wydawnictwa konspiracyjne z okresu 1939—1944 r.

TRZECIA AUKCJA BIBLIOFILSKA POZNAŃSKIEGO ANTYKWARIATU

Przez dwa dni, 18 i 19 lutego br. w pałacu Działyńskich w Poznaniu czynna była trzecia z kolei aukcja bibliofilska poznańskiego antykwariatu „Domu Książki”. Zgromadziła ona ponad stu bibliofilów i bibliotekarzy a przedmiotem licytacji było wiele cennych pozycji (m. in. K. Estreichera — „Bibliografia polska XIX stulecia”, wydana w Krakowie w 1881 r., J. Lelewela — „Album rytmownika polskiego” Poznań 1954).

ZLOT PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEK I KSIĄŻKI W WOJ. OPOLSKIM

W dniu 17 kwietnia 1966 r. odbył się w sali Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Opolu zlot przedstawicieli Kół Przyjaciół Bibliotek, klubów „Ruchu” i „Domu Książki”. Przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego Zlotu była mgr H. Gąszczyńska — wicedyrektor WiMBP w Opolu.

W Zlocie wzięło udział około 250 osób (w tym przedstawiciele prasy, „Naszej Księgarni” i in.). Referat zasadniczy na temat roli i znaczenia książki wygłosił dr Jan Reiter — dyr. Biblioteki WSP w Opolu. Głównym organizatorem Zlotu był Wojewódzki Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy w Opolu.

NOWE WŁADZE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

W dniu 30 marca 1966 r. odbyło się w Warszawie, w siedzibie ZAIKS-u — dawnym gmachu Biblioteki Żaluskich — Zwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Książki, które, po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu, wytyczyło kierunki dalszej działalności Towarzystwa oraz dokonało wyboru nowych władz.

Do Zarządu Głównego TPK wybrani zostali: Mieczysław Braher — prezes, Juliusz Wiktor Gomulicki i Stanisław Ryszard Dobrowolski — wiceprezisi, Andrzej Biernacki — skarbnik, Waclaw Błażejewski — sekretarz, Józef Chudek, Stanisław Leśniewski, Andrzej Ryszkiewicz, Antoni Trepiński, Konrad Zawadzki, Waclaw Józef Zawadzki — członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Jana Dąbrowskiego, Rudolfa Gołębiowskiego, Kazimierza Gorkzowskiego, Czesława Gutrego, Emilię Kurdybachową, Józefa Rybickiego. K. Z.

V POSIEDZENIE KOMISJI KOORDYNACYJNEJ BIBLIOTEK WSR W SZCZECINIE

W dniach 6—7 czerwca br. odbyło się w Szczecinie V posiedzenie Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Wyższych Szkół Rolniczych, której głównym zadaniem jest nadzór nad funkcjonowaniem przyjętego przez Biblioteki WSR systemu specjalizacji w dziedzinie planowego gromadzenia czasopism zagranicznych.

W ostatnim okresie sprawozdawczym (maj 1965 — kwiecień 1966) zespół Bibliotek WSR wzbogacił się o dalsze 195 tytułów czasopism zagranicznych w gromadzeniu planowym, co w porównaniu z wynikami dwóch lat poprzednich wyrażającymi się liczbą 243 tytułów wskazuje na wyraźną przydatność zorganizowanej współpracy.

W wyniku dyskusji nad sprawami bieżącymi Bibliotek WSR powołany został zespół do wszechstronnego przestudiowania zagadnienia wspólnego wykazu nabytków zagranicznych bibliotek rolniczych oraz zespół do spraw mechanizacji prac bibliotecznych i wyposażenia technicznego Bibliotek. Postanowiono także przestudiować zagadnienie ujednoczenia zasad statystyki w Bibliotekach WSR. Komisja wyraziła również swoją opinię w sprawie egzemplarza obowiązkowego, inwentaryzacji zbiorów oraz w sprawie uzupełnienia zarządzenia dotyczącego druków zbędnych i dubletów. Odpowiednie wnioski zostaną przedłożone w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego.

Biblioteki WSR otrzymały pierwsze egzemplarze „Wykazu czasopism zagranicznych gromadzonych przez biblioteki rolnicze w 1964 r.”. Publikacja ta, opracowana i wydana staraniem Komisji Koordynacyjnej i Centralnej Biblioteki Rolniczej, rejestruje zasoby Bibliotek WSR, CBR, IBL oraz instytutów naukowych resortu Ministerstwa Rolnictwa.

H. Wolska

JUBILEUSZOWE WYDAWNICTWO W ZSRR

W styczniu br. ogłoszono w ZSRR decyzję o publikowaniu 200-tomowej biblioteki najśłynniejszych dzieł literatury pięknej świata. Każde dzieło z tej serii ukaże się w nakładzie 300 000 egzemplarzy. Ustalenie listy dzieł powierzono Instytutowi Literatury Światowej w Moskwie. Seria obejmie najwybitniejsze dzieła od literatury starożytnej do współczesnej. Wydawnictwo zacznie ukazywać się w 1967 r., dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i zostanie zakończone w ciągu 10 lat. (*Library Journal*, 1966, nr 6, s. 1383—4)

PROGRAM SCENTRALIZOWANEGO KATALOGOWANIA W USA

Doroczna sesja Stow. Bibliotek Amerykańskich w Chicago poświęcona była zagadnieniu centralnego katalogowania. Zdecydowano, że akcja powinna być scentralizowana w Bibliotece Kongresu. Na swoich odcinkach będą z nią współpracować Narodowa Biblioteka Medyczna i Narodowa Biblioteka Rolnicza. Akcja obejmuje tytuły wydane od 1966 r. (*Library Journal*, 1966, nr 6, s. 1374—5)

BIBLIOTEKI MEDYCZNE I SZPITALNE W SŁOWACJI

Kwietniowy numer słowackiego pisma bibliotekarskiego „Citateľ” (Czytelnik) jest poświęcony sprawom bibliotek medycznych, szpitalnych i sanatoryjnych. Omówiono stan zbiorów, wyposażenie techniczne, kadry, zabezpieczenie finansowe bibliotek w Słowacji oraz stan bibliotek szpitalnych za granicą. Osobne artykuły poświęcone są znaczeniu biblioterapii i pomocy, jaką biblioteki mogą nieść lekarzom. Podano też wykaz literatury słowackiej i zagranicznej na temat pracy z książką w szpitalach. (*Citateľ*, 1966, nr 4)

PRZENIESIENIE NARODOWEJ BIBLIOTEKI NRF

Zachodnio-Niemiecka Biblioteka w Marburgu przenosi się do Berlina Zachodniego. Po przeniesieniu będzie nosić nazwę Państwowej Biblioteki Instytutu Dziedzictwa Kulturalnego Prus (Staatsbibliothek der Stiftung Preussischer Kulturbesitz). W nowej siedzibie otrzyma ona zwiększony budżet roczny i liczniejszy personel. Budynki Biblioteki w Berlinie Zachodnim mają być ukończone w ciągu najbliższych 5 lat. (*Library Journal*, 1966, nr 6, s. 1380) L. B. i M. K.

W TROSCE O BIBLIOTEKI PUBLICZNE NA WSI

Zainteresowanie książką i czytelnictwem stale wzrasta. Coraz częściej mówi się o tym i pisze. W związku z tym wzrasta również zainteresowanie działalnością bibliotek. Interesują się tym szczególnie prezydium rad narodowych z tytułu ustawowego obowiązku. Interesują się instancje partyjne, widząc w bibliotekach poważny czynnik oświatowo-wychowawczy. Doceniając znaczenie bibliotek, Wydział Oświaty i Kultury NK ZSL zorganizował w Warszawie w dniu 23.IV.1966 r. specjalną naradę poświęconą „sprawie pracy bibliotek i rozwoju czytelnictwa na wsi”.

Podstawowym założeniem narady było przedyskutowanie, rozesłanych uprzednio uczestnikom narady, tez dotyczących stanu bibliotek publicznych na wsi, ich potrzeb i możliwości dalszego rozwoju czytelnictwa i samokształcenia.

W wyniku narady stwierdzono, że „w systemie państwowych placówek kulturalnych biblioteka — szczególnie w środowisku wiejskim — powinna zajmować jedno z czołowych miejsc w upowszechnianiu treści kulturalno-oświatowych”.

Przyjęte wnioski postulują użycie różnych środków zmierzających do poprawy dotychczasowego stanu bibliotek oraz dalszego rozwoju czytelnictwa i samokształcenia. Dotyczą one polepszenia warunków lokalowych bibliotek, zwiększenia kredytów na zakup księgozbiorów, usprawnienia działalności kulturalno-oświatowej bibliotek przez zastosowanie odpowiednich pomocy bibliotecznych i środków audiowizualnych, podniesienia autorytetu bibliotekarza, którego „praca jest na wskroś społeczno-polityczna i wychowawcza”.

Wysunięte przez zebranych postulaty znalazły przychylny oddźwięk w wypowiedziach gości biorących udział w naradzie, a mianowicie wiceprezesa ZSL J. Ozgi-Michalskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej W. Stankiewicza, wicedyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Cz. Kozioła i innych.

J. M.

NARADA W SPRAWACH KULTURY W CENTRALNYM KOMITECIE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Dnia 21.III. br. odbyła się, zwołana przez CK SD, Zespół Społeczno-Zawodowy, krajowa narada działaczy kultury — członków SD, z udziałem Ministra Kultury i Sztuki L. Motyki, poświęcona polityce kulturalnej i akcji z nią związanej. Naradzie przewodniczyła E. Krassowska, wiceminister Szkolnictwa Wyższego. Przemówienie wygłosił Minister Kultury i Sztuki L. Motyka, który omówił szeroko zagadnienia związane z rozwojem kultury, a w szczególności podkreślił zwiększone kompetencje rad narodowych w tej dziedzinie. Min. Motyka stwierdził, że rok 1966 będzie rokiem ożywionej wymiany kulturalnej z zagranicą i licznych ważnych imprez w kraju. Pod koniec roku odbędzie się w Warszawie Kongres Kultury, obrazujący dorobek tysiąclecia kultury polskiej, jej wkład w kulturę światową.

W dyskusji dotyczącej zagadnień bibliotekarstwa zabierali głos: wiceprzewodniczący Stow. Bibliotekarzy Polskich E. Assbury, który, dziękując za zaproszenie na naradę, poinformował o ogólnych problemach i potrzebach bibliotek, oraz dwie przedstawicielki terenu, które omawiały trudności życia bibliotecznego i możliwości otrzymywania dostatecznej pomocy ze strony czynników oficjalnych w terenie. Dłuższe przemówienie w dyskusji na temat bibliotek różnych typów, warunków ich rozwoju, spraw lokalowych, funduszy, współzycia z władzami terenowymi i z użytkownikami wygłosiła kol. Helena Handelsman, stwierdzając, że pierwszy raz na tak szerokie, niespecjalistyczne forum, jak narada CK SD, zostały wprowadzone zagadnienia bibliotekarstwa. Przemówienie z konieczności nie mogło szeroko porużyć wszystkich zagadnień bibliotekoznawczych, ale wywołało zamierzony oddźwięk. Do Prezydium Narady zostały zgłoszone wnioski, które zwracają uwagę na potrzebę zahamowania płynności kadr, na trudności lokalowe bibliotek i inne ważne problemy zawodu bibliotekarskiego. Wnioski te były uprzednio przedyskutowane i przyjęte na plenum grupy doradczej do spraw kultury przy Komitecie Stołecznym SD, z ramienia którego powyższy „głos w dyskusji” był zgłoszony.

H. H.

UDZIAŁ BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ W „ROKU” BYDGOSKIM

W ramach ostatniego roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego ogłoszony został „Rok Bydgoski”. Inicjatywę podjęło Towarzystwo Miłośników Bydgoszczy (a konkretnie bibliotekarz mgr E. Szymańda, sekretarz Towarzystwa). Zwrócono uwagę, że w latach 1965/66 wiele zakładów pracy i instytucji bydgoskich obchodzić będzie swoje 20-lecie. Postanowiono, by uroczystości te zostały ujęte w programie ogólnomiejskim. Na wniosek TMB Prezydium MRN powołało Społeczny Komitet Roku Bydgoskiego, który opracował bogaty program na okres 24.I.1966 do 24.I.1967 r. (rocznica wyzwolenia Bydgoszczy i województwa).

Organizatorzy „Roku Bydgoskiego” postanowili pobudzić mieszkańców do czynów społecznych na rzecz miasta i zapoznać bydgoszczan z dziejami, osiągnięciami i perspektywicznym rozwojem Bydgoszczy.

A oto parę informacji na temat udziału Miejskiej Biblioteki Publicznej w tej wielkiej regionalnej imprezie:

Biblioteka zorganizowała cykl ekspozycji na temat „Bydgoszcz dawna i dzisiejsza w fotografii”. Wspólnie z miejscowym Oddziałem Związku Filatelistycznego zorganizowano w Bibliotece Głównej wystawę p.n. „Bydgoszcz w znaczkach pocztowych”.

Licząc się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na wydawnictwa regionalne, już przed rokiem wydzielono „bydgostiana” w nowoorganizowanej Czytelni Regionalnej.

Ogłoszony został konkurs p.n. „Przeczytałem książki pisarzy bydgoskich” i przygotowano dwie imprezy: „Bydgoszcz i bydgoszczanie w literaturze” oraz „Co wiem o historii Bydgoszczy”.

Filie organizują odczyty na temat nazw ulic w swej dzielnicy, spotkania z radnymi miasta, z zasłużonymi obywatelami Bydgoszczy, montaż słowne o dziejach Bydgoszczy i jej osiągnięciach w 20-lecie. Aktyw czytelniczy, skupiony w kołach Przyjaciół Bibliotek przy filiach, gromadzi materiały do kroniki środowiskowej.

W okresie międzywojennym (1927) Biblioteka bydgoska była inicjatorką budowy pomnika H. Sienkiewicza (prezesem Społecznego Komitetu Budowy był dr Witold Bełza, ówczesny dyrektor MBP). Pomnik został zburzony w okresie okupacji. Po wojnie inicjatywę odbudowy podjęła znowu MBP. Biblioteka projektuje wystawę z własnych zasobów podczas odsłonięcia pomnika, dłuta prof. Horno-Popławskiego.

We wrześniu br. Bydgoskie Tow. Naukowe, Zarz. Okr. Związków Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Oddz. Tow. Historycznego projektują wspólną Sesję naukową dotyczącą wydarzeń z 3.IX.1939 r. w Bydgoszczy. Biblioteka Główna zostanie włączona do tej ważnej akcji politycznej mającej na celu przeciwstawienie się fałszywej propagandzie szerzonej w NRF o tzw. *Blutsonntagu*.

Najważniejszą imprezą „Roku” jest międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej, organizowany przez Bydgoską Filharmonię. Biblioteka Główna MBP zorganizuje wystawę najcenniejszych zabytkowych druków muzycznych, które otrzyma z różnych bibliotek muzycznych w kraju.

J. Podgóreczny

PRZEPISY

prawne

§

A. PRZEPISY OGÓLNE

BUDOWNICTWO

Zarządzenie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 20 maja 1966 r. w sprawie ustalania lokalizacji szczegółowej inwestycji budowlanych i stref ochronnych oraz wyrażania zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu. Mon. Pol. nr 25, poz. 129

Zarządzenie jest jednym z podstawowych aktów wykonawczych do ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. o planowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 7, poz 47; zob. też: „Bibliotekarz” z 1961 r. nr 4 s. 127) regulującym sprawy: ustalenia lokalizacji szczegółowej inwestycji budowlanych, trybu uzyskiwania zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu oraz ustalenia stref ochronnych wokół obiektu budowlanego. Jednocześnie z wejściem w życie nin. zarządzenia traci moc obowiązujące zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 8 sierpnia 1961 r. w sprawie ustalania lokalizacji szczegółowej inwestycji budowlanych i stref ochronnych oraz wyrażania zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu (Mon. Pol. nr 62, poz. 268 i z 1962 r. nr 20, poz. 90).

DOSTAWY, ROBOTY I USŁUGI

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1966 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz jednostek państwowych. Dz.U. nr. 17, poz. 110

Jest to kolejna zmiana rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1958 r. w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz jednostek państwowych (Dz.N. z 1963 r. nr 26, poz. 158 i z 1965 r. nr 44, poz. 274). Zmiany dotyczą głównie robót budowlanych i remontowych.

RADA WYDAWNICZA

Zarządzenie Nr 38 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 marca w sprawie powołania Rady Wydawniczej przy Ministrze Kultury i Sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 3, poz. 33

Rada Wydawnicza działa przy Ministrze Kultury i Sztuki, jako organ doradczy i opiniodawczy. Do zadań Rady należy: 1) opiniowanie wieloletnich programów wydawniczych, opracowywanych na podstawie zamierzeń wydawców, postulatów księgarstwa oraz „wyników badań potrzeb czytelniczych”; 2) opiniowanie struktury tematycznej rocznych planów wydawniczych; 3) „inicjowanie badań kierunków rozwoju działalności wydawniczej pod kątem zaspokojenia aktualnych potrzeb czytelniczych oraz powiązanie planowej działalności wydawniczej z założeniami polityki kulturalnej i programami upowszechniania czytelnictwa w różnych środowiskach”. W skład Rady wchodzi m.in.: dyrektorzy państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw wydawniczych, Dyrektor Centrali Księgarskiej „Dom Książki”, przedstawiciele: Komitetu Nauki i Techniki, PAN, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Oświaty, Związku Literatów Polskich oraz Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

USŁUGI OŚWIATOWE

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 maja 1966 r. w sprawie zlecania organizacjom społecznym usług oświatowych przez jednostki państwowe. Mon. Pol. nr 25, poz. 130

Jednostki państwowe, działające według zasad rozrachunku gospodarczego mogą zlecać organizacjom społecznym wykonywanie m.in. następujących usług oświatowych: prowadzenie kursów zawodowych, prowadzenie uniwersytetu powszechnego, prowadzenie działalności odczytowej (również w formie pojedynczych odczytów), prowadzenie innych usług oświatowych po uzyskaniu każdorazowej zgody Ministra Oświaty. Zarządzenie powołuje się na szereg przepisów prawnych regulujących tryb i warunki zlecania różnych usług oświatowych organizacjom społecznym.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI: NARODOWA I ŚLĄSKA

Zarządzenie Nr 40 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 marca 1966 r. w sprawie powołania Rady Naukowej do opiniowania dorobku naukowego osób ubiegających się o przyznanie stanowiska pracownika naukowo-badawczego w Bibliotece Narodowej i w Bibliotece Śląskiej. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 3, poz. 35

Zarządzenie pozostaje w związku z uprawnieniem zatrudniania pracowników naukowo-badawczych w Bibliotece Narodowej i w Bibliotece Śląskiej, uzyskanym na podstawie zarządzenia Nr 6 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 31 stycznia 1966 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych, w których mogą być zatrudnieni pracownicy naukowo-badawczy („powiel.”; zob.: „Bibliotekarz” z 1966 r. nr 2, s. 62). Zarządzenie postanawia, że Rada Naukowa Biblioteki Narodowej jest właściwa do wydawania opinii o dorobku naukowym osób ubiegających się o przyznanie stanowiska pracownika naukowo-badawczego w obu wymienionych Bibliotekach.

BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 26 marca 1966 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1966/67. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 4, poz. 42

Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1966/67, stanowiąca załącznik do zarządzenia, w części ogólnej omawiającej kierunki pracy dydaktyczno-wychowawczej, wskazuje na główne zadania szkoły w nowym roku szkolnym związane z organizowaniem nowego programu 8-klasowej szkoły podstawowej, zakończenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, podnoszenia poziomu nauczania i rozszerzania wpływu wychowawczego szkoły, doskonalenia zawodowego oraz ideowo-polityczne nauczycieli. M.in. ośrodki metodyczne oraz wojewódzkie i powiatowe biblioteki pedagogiczne „powinny pomóc nauczycielom w podejmowaniu i organizowaniu samokształcenia.” W następnych rozdziałach instrukcji zawarte są wskazówki dotyczące treści i organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół różnych typów, kadry nauczycielskiej oraz bazy materialnej szkół.

Komunikat [Ministerstwa Oświaty] z dnia 19 lutego 1966 r. (Nr P 1-420-32/66) w sprawie podręczników dla szkół ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli na rok szkolny 1966/67. Dz. Urz. Min. Ośw. nr 4, poz. 46

W załączeniu do komunikatu podano wykaz zatwierdzonych na rok szkolny 1966/67 podręczników i książek pomocniczych do nauczania różnych przedmiotów, w układzie według typów szkół, klas i przedmiotów.

TeZar

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PYTANIE Zarządu Okręgu Bydgoskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: *Czy należy przy podsumowaniu inwentarza do wyceny księgozbioru doliczać do ceny książki cenę oprawy?*

Kosztów oprawy i naprawy książki nie dolicza się do ceny książki. W inwentarzu bibliotecznym podaje się cenę oprawy lub informację, że książka posiada oprawę wydawniczą, nie dla celów finansowych (np. inwentaryzacyjnych), lecz jako informację, która pomoże ustalić wysokość roszczeń wobec czytelnika winnego zagubienia tej książki (Zob.: Wytyczne w sprawie zabezpieczenia własności społecznej w publicznych bibliotekach powszechnych. W-wa 1960). W księgowości wydatki na zakup książek i czasopism księguje się na kontach zespołu 4, a usługi introligatorskie na kontach zespołu 1, podobnie zresztą jak wszystkie inne usługi materialne (naprawa maszyn do pisania, pranie i naprawa odzieży ochronnej). Przy inwentaryzacji (scontrum) i ustalaniu niedoborów porównuje się sumy cen książek i czasopism (zakupionych z § 21), wpisanych do inwentarza bibliotecznego i aktualnie znajdujących się w bibliotece (ew. u czytelników) z zapisem w księgowości na kontach zespołu 4.

P o d s t a w a p r a w n a: (dotyczy jednostek budżetowych).

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 2 stycznia 1961 r. w sprawie przepisów o rachunkowości budżetowej (Mon. Pol. z 1961 r. nr 17, poz. 87; z 1962 r. nr 2, poz. 4 i z 1965 r. nr 72, poz. 414).

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 17 grudnia 1965 r. w sprawie klasyfikacji dochodów i wydatków budżetu centralnego i budżetów terenowych (Mon. Pol. z 1965 r. nr 72, poz. 413).

TeZar

**BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ
W KRAKOWIE
W NOWYM BUDYNKU**

**НОВОЕ ЗДАНИЕ БИБЛИОТЕКИ
ГОРНО-МЕТАЛЛУРГИЧЕСКОЙ АКАДЕМИИ**

**NEW BUILDING OF THE LIBRARY
OF THE ACADEMY**

Telex 17216 a-g-h

Telefony:

Dyrektor Piasecki

V-Dyr. Górkiwicz

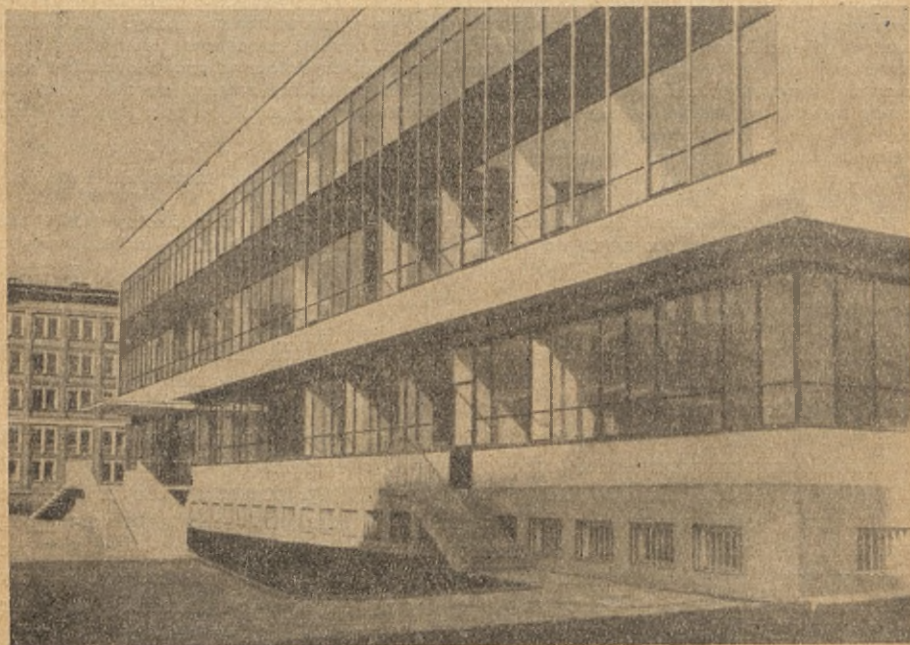
V-Dyr. Borucka

i wszystkie agendy

przez Centralę oraz Centrala

329-64; 339-69 Akademii Górniczo-Hutniczej

300-30 może udzielić informacji



Dane o budynku:

Projektant główny: inż. arch. Zbigniew Olszakowski.

Rodzaj budynku: Konstrukcja tzw. modularna, na 48 słupach rozstawionych co 6 m., idąca w kierunku uniwersalizmu funkcjonalnego.

Rozmiary poziome: ca 42 m × ca 32 m.

Ilość kondygnacji: cztery: suterena, parter i dwa piętra.

Kubatura: ca 185 tys. m³.

Pojemność: do 500 czytelników i do 700 tys. jednostek zbiorów.

Koszt (wraz z pierwotnym wyposażeniem wnętrza): niespełna 16 mln zł.

<i>J. Podgóreczny</i> — Udział Biblioteki Miejskiej w „roku” Bydgoskim	189
— Участье городской библиотеки в „году” г. Быдгощ	
— Participation of Bydgoszcz Public Library in the Bydgoszcz „year”	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	190
Законодательство	
Legal regulations	
Odpowiedzi Redakcji	191
Ответы редакции	
Editors answers	
Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w nowym budynku	192
Центральная библиотека горно-металлургической Академии в новом здании	
The Main Library of the Academy of Mining and Metallurgy at Kraków in a new building	

Sprostowanie

W numerze 4 „Bibliotekarza” 1966 r., w dziale: Przepisy prawne, na str. 128 przy haśle SZKOLNICTWO BIBLIOTEKARSKIE, po opisie zarządzenia powinno być: „powiel.”, zamiast: Dz. Urz. MIn. Kult i Szt. nr 4, ponieważ zarządzenie to nie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa, wbrew wstępnie uzyskanym informacjom.

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska*
(zast. redaktora), *Cz. Kozioł, E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska,*
I. Szczepańska.

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

poleca nowości wydawnicze

KRYSTYNA REMEROWA. **Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestoleciu.** W-wa 1966 ss. 50, zł. 9.—

EUGENIA MARIA HORODYSKA. **Centralna Biblioteka Wojskowa 1919—1932.** W-wa 1966 ss. 124, 6 nlb., z ilustr., zł 24.—

Praca zbiorowa. **Z problematyki czytelnictwa środowiska naukowego i studenckiego szkół wyższych Warszawy.** W-wa 1966 ss. 90, 14 nlb., zł 20.—

Praca zbiorowa. **Biblioteki w świecie. Długofalowy plan działalności Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy.** Przeł. (z ang.) Krystyna Pięnkowska i Krystyna Bielska. Z przedmową do wyd. polskiego Heleny Więckowskiej. W-wa 1966 ss. 74, zł. 15.—